Nr 102. **Kraków, 5 Maja — Czwartek** Rok 1881.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU", tudzież urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę:** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny raz po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze). R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie nad Menem), Rotter & Comp, Riemergasse 12.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na Maj . . . . złr. 2·50
Od 1go Maja do końca Czerwca „ 5·—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na Maj . . . . . 6 marek
Od 1go Maja do końca Czerwca 12 „

☞ *Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.*

Kraków 4 maja.

Przegląd Polityczny.

Przebieg dotychczasowych obrad nad budżetem w Izbie deputowanych jest dość spokojny i stosunkowo dość szybki. Centraliści usiłowali w rozprawach szczegółowych wkraczać w dyskusyę ogólną, co jednak przez Izbę źle zostało przyjętem, jest więc nadzieja, że się to nie powtórzy, a tem samem tok rozpraw dalej będzie spokojnym. Chętniej bowiem temu wierzymy, niż przepowiedniom niektórych dzienników twierdzących, że jest to spokój przed burzą. Wprawdzie na niespodzianki ze strony lewicy trzeba być każdej chwili przygotowanym, wszelako sytuacya jest chwilowo taka, iż wszelka burda teraz wywołana byłaby naprzód bez celu, a potem nie polityczną i nie w porę.

Rząd francuski zamierza wnieść w Izbie deputowanych ustawę, aby budżet prefektury policyi był wciągnięty w budżet państwa. Zachodzi bowiem w stosunkach między prefektem a paryską Radą miejską ta sprzeczność i ciągły powód do nieporozumień, iż prefekt policyi zależy od ministra spraw wewnętrznych a budżet policyi paryskiej uchwalany jest przez Radę municypalną. Sprzeczność zaś główna leży w tem, że niema rozdziału między władzą administracyjną gminną, jaką jest Rada municypalna a administracyą policyjną, to jest, że autonomia gminy nie jest dość wybitną. Teraźniejsza Rada gminna tem mniej żyć może w zgodzie z prefektem Andrieux, że składa się przeważnie z żywiołów skrajnych. Zresztą policya paryska nie dzieli się na policyę miejską właściwą i policyę polityczną, którąby zależała bezwzględnie od ministra spraw wewnętrznych.

O ile z dotychczasowych ruchów wojska francuskiego w Afryce wnosić można, jawnem zadaniem wyprawy francuskiej jest odciąć Chramirom drogę i zamknąć ich w ciasnym obrębie, napędzając od południa i wschodu ku granicy algierskiej, a skrytem działaniem zdaje się być powiększonemi siłami trzymać beja Sadoka na wodzy a w razie, gdyby on lub brat jego zaczepił Francuzów, wstępnym bojem dotrzeć do stolicy. Bej jednak unika wszelkiego pozoru mogącego usprawiedliwić rozpostarcie się wojny, a natomiast używa agitacyi religijnej, aby sprowadzić z głębi Afryki pospolite ruszenie, któreby kazało Francuzom mieć się ku odwrotowi. Mały korpus francuski wysiadł w Bizerta, aby ztamtąd zasilać armię w potrzeby i utworzyć łańcuch sięgający do korpusu Logerota, któryby zamknął Chrumirów.

Jeżeli okaże się być prawdą wszystko, co piszą z Tunisu z bióra widocznie konsulatu francuskiego o intrygach konsula włoskiego Maccio, o artykułach przezeń lub za jego staraniem dostarczanych dla dziennika arabskiego *El Mustakel* wychodzącego na wyspie Sardynii i wysyłanego do Afryki dla podniecania ludów tamecznych przeciw Francyi, jeśli okażą się prawdziwemi zeznania złożone przez kapucyna Zainzaina czy też Zaingaina przed konsulem francuskim Roustanem, wtedy rząd włoski znajdzie się pod zarzutem podsadzania miny pod wpływy francuskie w Tunisie, ale w takim razie umyje ręce rząd włoski i odwoła się na wolność druku, jakiej używa dziennik w Cagliari wychodzący.

Republikanie włoscy obchodzili w niedzielę pamiątkę zwycięstwa Garibaldego d. 30 kwietnia 1849 nad wojskiem francuskiem pod wodzą jenerała Oudinot. W ten sposób odwdzięczają się Włochy Francyi za to, że wywalczyła dla nich jedność. Rząd wcale nie przeszkadzał téj demonstracyi na górze Janikulu, ale dopiero, gdy odezwały się mowy przeciw domowi królewskiemu i zapowiadające republikę we Włoszech, wmięszała się policya, aresztowała kilka osób i zabrała chorągwie republikańskie.

Nie obrady formalne, ale pogadanka toczyła się temi dniami w angielskiéj Izbie gmin nad wnioskiem Pease względem położenia tamy wywozowi opium z Indyj do Chin. Rząd chiński pragnie utrudnić używanie opium, ale bez pomocy Anglii nie jest w stanie tego uczynić. Z obrad Izby okazało się, że wywóz opium przynosi szóstą część dochodów Indyj i wzgląd ten wystarczył, aby powstrzymać humanitarne uczucia Izby od zajęcia się bliżéj tym przedmiotem.

W poniedziałek zapowiedział w angielskiej Izbie niższej Labouchère, że sprzeciwiać się będzie wzniesieniu pomnika dla Beaconsfielda z funduszów publicznych.

Dilke oświadczył w Izbie, że nie przypuszcza, aby ruchy wojskowe w Tunisie naruszyły przywileje handlowe poddanych angielskich. Rząd wysłał okręt pancerny „Monarcha" do Tunisu a ten w razie zaburzeń, których minister nie przewiduje, ma obowiązek przyjąć na pokład swój Europejczyków.

Podczas obrad nad drugiem czytaniem ustawy agraryjnej Elcho wniósł odrzucenie jej jako niepraktycznej i niesprawiedliwej. Rozprawy dalsze odroczono.

Naczelny prokurator nadmienił, że projekt ustawy o przysiędze deputowanych ma na celu pozostawić do woli każdemu członkowi obu Izb, czy zechce złożyć przysięgę albo też oświadczenie. Projekt ten pozbawia przeto parlament cechy chrześciańskiej.

Przytoczyliśmy przed parą dniami, iż parlament angielski odrzucił wniosek Richarda, który domagał się, aby ajenci angielscy za granicą nie mieli prawa przyjmowania na siebie zobowiązań wobec obych rządów, bez upoważnienia swojego rządu, zawierania umów pod względem zaborów, lub prowadzenia wojny. Gladstone znowu przeciw temu wnioskowi występował, twierdząc, że od czasu rozwinięcia się konstytucyi nie może parlament rozciągać swojéj kontroli na wszystkie działania organów rządowych. Wiadomo, że rząd angielski nie jest skwapliwy w udzielaniu parlamentowi wyjaśnień w sprawach toczących się i jest pod tym względem niezawiślejszym od innych ciał prawodawczych, Gladstone nazwał wniosek Richarda niepraktycznym. Ależ bo rząd angielski używa w polityce swojéj zagranicznéj środków zapożyczonych od Rzymian. Nieuznaje on umów zawartych przez swoich ajentów, gdy mu takowe nie przypadają, a ilekroć okażą się być korzystne, korzysta z nich, jak gdyby upoważnił swego reprezentanta. Okazało się to świeżo w Transvaalu; rząd centralny nieuznał kapitulacyi Potchefstroomu.

W tych dniach miały się w Newcastle w kraju Natal odbyć narady komisyi dla uregulowania stosunków Transvaalu do Anglii; ale rada narodowa Boerów rozeszła się nie zatwierdziwszy ugody zawartéj między dowódzcą Boerów Joubertem a jenerałem Wood. Boerowie nieufają bowiem układom z władzami angielskiemi.

W Dublinie ogłoszony został stan oblężenia dla przeszkodzenia obradom Ligi, odbywającym się tam co tydzień, jeden zaś z naczelników Ligi Dillon został uwięziony.

Wydanie *irade* sułtańskiego, upoważniającego Portę do przyjęcia projektowanego przez mocarstwa rozwiązania kwestyi spornéj o granicę grecką, jest faktem zapewniającym pokojowe załatwienie téj sprawy. W dalszem następstwie tego upoważnienia wręczoną będzie niebawem odpowiedź na notę zbiorową zawiadamiającą reprezentantów mocarstw o postanowieniu Sułtana i wyznaczeni będą, jak donosi *Biuro koresp.* ci sami delegowani do zawarcia konwencyi wojskowéj, którzy poprzednio z reprezentantami mocarstw rokowali względem ustępstw, które były podstawą nowego projektu.

Pokojowy obrót sprawy greckiej wywiera już swój wpływ na usposobienie Bułgaryi. Ruch unionistyczny słabnie. Zwołany przez kilku gorliwszych ajentów tej dążności wiec w Śliwnie zakazała policya. Aleko basza udał się do Konstantynopola, aby wyjednać sobie urlop na wyjazd do Vichy. Wiadomo, że w roku przeszłym odmówiła mu Porta tego urlopu, podejrzywając go o zamiar czynienia we Francyi zabiegów na rzecz połączenia Rumelii wschodniej z Bułgaryą.

W Albanii Derwisz basza rozproszył resztę ochotników Ligi albańskiéj pod Stimią. Między plemionami górskiemi okolic Skadaru panuje obawa, że Derwisz basza przystąpi do ich rozbrojenia. Dowódzcy ich zebrali się w Alessio na naradę, jak wobec takiego żądania zachować się mają.

KORESPONDENCYA „CZASU"

Wiedeń 3 maja.

(145-te posiedzenie Izby poselskiej).

Prezes Smolka zagaja posiedzenie o godz. 10 min. 10.

Po odczytaniu spisu petycyj przystąpiono do dalszego ciągu szczegółowych rozpraw budżetowych', mianowicie nad etatem ministerstwa spraw wewnętrznych z którego idzie z kolei pod obrady tytuł 3ci: koszta Dziennika ustaw państwa 59,000 złr. (zgodnie z preliminarzem rządowym). Przyjęto go bez dyskusyi.

Następnie tytuł 4ty administracya polityczna po krajach 5,756,800 złr. (o 4,644 złr. mniej niż preliminował rząd w pierwotnym i dodatkowym preliminarzu).

Pos. Obentraut mówi o potrzebie uregulowania spraw zastawniczych, aby uchronić biedną ludność od wyzyskiwania.

Pos. Ozarkiewicz wynurza żale na niedolę duszpasterstwa obrządku unickiego w Galicyi i na nieprzyjmowanie jego podań w języku ruskim przez władze.

Pos. Proskowetz rozwodzi się o potrzebie dobrych weterynarzy dla Czech i Morawy, tudzież zaprowadzenia asekuracyi bydła. Fundusz na to znalazłby się, gdyby Rada państwa była zebrana dorocznie na 3 miesiące zamiast przez dziewięć.

Prez. gab. hr. Taaffe: Prawda, że pomnożenie weterynarzy jest upragnione dla szybkiego zatamowania chorób bydlęcych. Rząd też wniósł do sejmu morawskiego projekt w tej sprawie, który może na najbliższej sesyi przyjdzie do skutku. Tak samo uznać trzeba potrzebę asekuracyi bydła. Jako namiestnik Tyrolu doświadczył minister, że asekuracya dobrowolna idzie bardzo oporem, trzeba więc zważyć, czyby zalecała się przymusowa. Prawdopodobnie na następującej sesyi rząd wniesie właściwy projekt do Rady państwa. Rząd zbada tę sprawę dokładnie.

Tytuł 4-ty przyjęty, a w nim też preliminowane przez rząd 60,800 złr. na szkołę weterynaryi we Lwowie.

Tytuł 5-ty: bezpieczeństwo publiczne 3,414,230 złr. (zgodnie z prelim. rząd.) przyjęto bez dyskusyi.

Tytuł 6 państwowa służba budownicza 1,187,000 złr. (o 10,003 złr. mniej od prel. rząd.)

Pos. Hewera żąda budynku dla urzędu budowniczego w Kolinie, nie stawiając jednak wniosku.

Tytuł ten przyjęty.

Idzie z kolei tytuł 7-my: budowle drogowe 4,601,600 złr. (o 40,100 złr. mniej od prel. rząd.)

Pp. Fürnkranz i Schönerer poruszają niektóre szczegółowe sprawy drogowe Dolnej Austryi.

Pos. Tonkli po różnych życzeniach na rzecz Gorycyi oświadcza, że drogi tamtejsze ze względu na blizką granicę włoską wymagają szczególniejszej pieczy w interesie strategicznym. Wnosi, aby dodano 10,000 złr. na pewną drogę.

Pos. Hippoliti żąda przełożenia pewnej drogi w Tyrolu.

Komisarz rządowy p. Wawra odpowiada, że już ta sprawa jest w toku rokowań.

Po przemówieniach innych jeszcze posłów na rzecz w interesach lokalnych przyjęto tytuł 7-my z dodatkiem 10,000 złr. w myśl wniosku Tonklego. W tytule tym preliminowane przez rząd pozycye dla Galicyi są nieokrojone.

Tytuł 8my: budowle wodne 1,913,300 złr. (o 1000 złr. mniej od prel. rząd.).

Tu również wielu posłów przemawia na rzecz interesów lokalnych i wnosi rezolucye, które na wniosek prezesa, jak wogóle wszystkie, które wnoszone będą w dyskusyi budżetowej, jeśli znajdą należyte poparcie, będą przekazane komisyi budżetowej do rozpatrzenia.

Między innymi zabiera głos poseł Kozłowski, który przypomina zeszłoroczne wywody swe konieczności systematycznego postępowania w regulacyi rzek galicyjskich. Służba wodno budownicza w Galicyi wymaga zupełnej reorganizacyi, bo pieniądze dotychczas na budowle łożone są poprostu do wody rzucone. Rzecz to zastraszająca, ile kraj, szczególniej przyległe włości na tem cierpią przez spłukiwane gleby, przez zapiaszczanie i t. d. Przytoczywszy na to dowody w faktach, mówca rozwodzi się szczególniej o potrzebie regulacyi Sanu nawet w interesie państwa; a wszakże wedle konwencyi pewnej z r. 1864 rzeka ta ma być uregulowana w 20 latach. Za trzy lata termin ten minie. Nakoniec mowca polemizuje przeciw wywodom jednego z preopinantów, Mengera, który dowodził, że Galicya w porównaniu ze Szląskiem, świetnie jest traktowana co do budowli wodnych.

Tytuł 8-my przyjęto. Wiadomo, że preliminarz rządowy znacznie podwyższył w nim zeszłoroczne pozycye dla Galicyi; pozycye te pozostały nieokrojone.

Uchwalono tu także rezolucyę projektowaną przez komisyę budżetową, wzywającą rząd, aby w przyszłym preliminarzu wykazał, które budowle wodne mają być pierwsze i jaka będzie ich kolej, tudzież aby dodał kosztorysy.

Tytuł 9-ty: budowle i reparacye budynków dla administracyi politycznej 100,994 złr. (zgodnie z prel. rząd.; z tej sumy idzie tylko 7,500 złr. do Lincu, cała reszta do Galicyi) uchwalono bez dyskusyi.

Tytuł 10 ty: koszta popisu ludności 212,560 złr. (o 7,500 złr. niżej prel. rząd.)

Pos. Czelakowski ubolewa, że nie wydano komisarzom popisowym instrukcyi co do zapisywania „języka potocznego", co jak mówca dowodzi faktami, stało się przyczyną licznych nadużyć. Żąda sprostowań przed oddaniem materyałów do centralnej komisyi statystycznej.

Pos. Sax twierdzi, że niewłaściwości, jakich dopuścili się Niemcy, są niczem wobec tych, których dopuszczali się Czesi.

Komisarz rządowy p. Erb oświadcza, że rząd trzymał się zasady przyjętej na kongresie petersburskim, wedle której „narodowość" znaczy tylko przynależność do państwa; co do „języka potocznego" zaś rząd wydał nawet obszerne instrukcye.

Pos. Kowalski żali się na zapisywanie Rusinów, jako Polaków; wogóle tyle bezprawia, jak w Galicyi, nigdzie się nie działo.

Po niejakim sporze między pp. Hofferem a Czelakowskim co do Czechów w Wiedniu, przyjęto tytuł 10 ty. Uchwalono także dochody statutu ministerstwa spraw wewnętrznych w sumie 1,036,219 złr. (zgodnie z prel. rząd.)

Koniec posiedzenia o godz. 3 min. 45. — Następne jutro.

Wiedeń 3 maja.

(37me posiedzenie Izby wyższéj).

Prezes br. Trauttmansdorf zagaja posiedzenie o godzinie 11ej min. 30. Izba nielicznie zebrana; z członków Polaków obecnych sześciu, między nimi po dawnym czasie, bo od lata roku 1878go po raz pierwszy książę Jabłonowski.

Prezes na zagajenie zwraca się do Izby słowy następującemi: Panowie! *(Izba powstaje)*. Tych dni odbędzie się uroczystość, która w milionach serc znajduje odgłos, uroczystość która dla węzła między ludami Austryi a Najjaśniejszą dynastyą, ukochanym Domem panującym, jest uroczystością prawdziwie narodową — zaślubiny JC. K. W. Cesarzewicza Rudolfa z J. K. W. królewną Stefanią belgijską. W wszystkich warstwach i klasach ludności w wszystkich częściach szerokiej monarchii współzawodniczą w wynurzeniu najgorętszych życzeń błogosławieństwa i pomyślności, w najszczerszej radości. Takie uczucia nigdzie pewnie nie są żywsze, niż właśnie w gronie tego wysokiego Zgromadzenia. Mając zaszczyt oznajmić że prezydyum także otrzymało zaproszenie, aby było obecne przy odbieraniu życzeń, upraszam was o zaszczytny i uszczęśliwiający mandat, bym w waszem imieniu Najdostojniejszej Parze Narzeczonych wynurzył najgorętsze Izby wyższej życzenia. Jestem pewien zgody waszej i zapraszam was na znak tej zgody powtórzyć za mną: Najjaśniejsi Państwo i Najdostojniejsza Para Narzeczonych niech żyją! *(Izba trzykrotnie okrzyk ten powtarza.)*

Na porządku dziennym ustawa o lichwie, którą komisya Izby wyższej projektuje w znanej już formie, różnej od uchwał Izby poselskiej.

Sprawujący ministerstwo sprawiedliwości minister Dr Prażak daje pogląd na początek i przebieg sprawy co do wydania ustawy przeciw nadużyciom lichwiarskim. Co się tyczy zmian poczynionych przez komisyę Izby wyższej, minister sądzi, że Izba poselska zgodzi się na nie, a rząd przedłoży ją w tej formie do sankcyi. Tylko co do dwu postanowień minister czyni pewne uwagi, mianowicie co do §. 14go, który wyklucza z pod ustawy interesa kupieckie, co wobec charakteru jej jako ustawy karnej, wydaje się rzeczą anormalną, tudzież co do §. 11go, w którym wykreślono uchwałę Izby poselskiej, że dłużnik nie jest zobowiązany oddawać więcej ani co do ilości, ani co do jakości, jak otrzymał. Może to jednak nie napotka w Izbie poselskiej na wielkie trudności.

P. Rizy uznaje konieczność ustawy przeciw nadużyciom lichwiarskim, ale projekt rządowy i ustawa uchwalona przez Izbę poselską nie przydałyby się na nic; nawet projekt komisyi Izby wyższej nie przyda się na wiele, ale jest to przynajmniej pierwszy krok i zadośćuczynienie dla obrażonego poczucia prawa i moralności.

Hr. Lew Thun obiecuje sobie po ustawie błogie skutki; wita ją jako objaw zdrowej reakcyi przeciw ciężkim błędom i złemu, jakie sprawiła ustawa z r. 1868 o zniesieniu przepisów o lichwie. Mówca także ma wątpliwości co do §. 14go, o jajakich wspomniał minister Prażak.

W dyskusyi szczegółowej uchwalono §§. 11 do 13go bez rozpraw.

Nad §. 14tym zaczyna się obszerna dyskusya, którą na wniosek p. Hyego przerwano, by zamknąć posiedzenie.

Koniec posiedzenia o godzinie 3ej. — Następne jutro.

(**Awans majowy**). W rezerwie galicyjskich pułków pieszych mianowani: podporucznik Józef Teichmann porucznikiem, kadeci (zastępcy oficerscy) Gustaw Trybalski, Tomasz Poledniak i Alojzy Blümel, oraz podoficer Feliks Grzybowski podporucznikami.

W rezerwie galicyjskich pułków jezdnych: podoficerowie Tadeusz hr. Morsztyn i Franciszek Brzozowski, mianowani podporucznikami.

Kadet Kazimierz Zdański mianowany podporucznikiem w rezerwie gal. pułku artyleryi pol. nr. 9 a kadet Stanisław Swierzyński podporucznikiem w rezerwie pułku inżynieryi Nr. 1.

Kapitan-audytor I klasy Franciszek Roble mianowany majorem-audytorem przy sądzie garnizonowym w Przemyślu; porucznik-audytor Aleksander Hajdecki kapitanem-audytorem w pułku pieszym Nr. 15.

Sprawy monarchii.

(**Mowa ministra skarbu Dra Dunajewskiego**) miana w Izbie deputowanych d. 30 kwietnia r. b. w końcu rozpraw ogólnych nad budżetem, brzmi według zapisków stenograficznych jak następuje: *(Dokończ.)*

Przed niedawnym czasem kazałem już ogłosić dochody skarbu w ostatnim kwartale w porównaniu z dochodami tegoż okresu roku poprzedniego, z którego to porównania pokazuje się przyrost. Dziś mam pod ręką wykazy z pierwszego kwartału, niestety jednak dokładne tylko co do poborów bezpośrednich; wpłynęło w pierwszym kwartale roku 1881 o 1,288,000 złr. więcej niż w tymże okresie r. 1880. W czem już uwzględniony jest mały dochód z podatku gruntowego. Jest to co najmniej oznaka, że sprawa z finansami państwa i z nadzieją większych dochodów nie tak źle stoi, jak niektórzy utrzymują. Zdaje mi się że to zaspokoi wys. Izbę do pewnego stopnia. Co do poborów pośrednich, dochód z nich także jest większy; ale nie mogę ich jeszcze ogłosić, uczynię to wkrótce; z nie wszystkich jeszcze powiatów nadeszły wykazy.

Pozwolę sobie jeszcze zwrócić uwagę na kilka liczb pomniejszych. Wywóz płodów naszych w r. 1880 w porównaniu z r. 1879 co do kruszców i towarów kruszcowych wzrósł o 5 milionów; wywóz instrumentów i machin podniósł się o 4.1/3 miliona, towarów drewnianych, szklanych i glinianych o 8 milionów, kauczukowych, skórzanych i kuśnierskich o 2 miliony, towarów tkackich, pończoszniczych i przędzy o 5 milionów. Natomiast *znaczny ubytek jest w wywozie zboża*, w czem dowód znanego stanu rzeczy i rezultatów żniw lat ostatnich. Nie będę tego przytaczał jako niezbitego i przekonywającego dowodu, bo inaczej musiałbym nużyć wys. Izbę całemi godzinami. Ale to także jest oznaka, że nadzieja nasza nie jest tak bardzo nieuzasadnioną, że przez ostrożne a powoli postępujące podwyższenie i zmianę podatków podniesie się także pod opieką Opatrzności siła ekonomiczna i własna, że podźwignąć się może i musi.

Że rzecz też rzeczywiście tak jest pojmowana, że — niewiem, dlaczego — przywykliśmy nasz własny stan rzeczy zawsze gorzej przedstawiać, tego proszę doświadczyć przez przegląd tych organów jawności, które nie zajmują się właściwą polityką, zawodowych i handlowych organów zagranicy, Niemiec i Francyi, a przekonacie się, że tam, gdzie całkiem trzeźwo o ekonomicznych stosunkach Austryi i jej finansowym stanie rzeczy bez wszelkiego względu na ducha stronnictw politycznych mówią, a właściwie drukują, zapatrywania o wiele są korzystniejsze od tych, które słyszymy w tej wys. Izbie.

Zresztą muszę pomówić o innym przedmiocie, który pozostaje z tem w pewnym związku. Sądzę, że pewien wyraz o stanie finansów państwa, chociaż nie jedyny, znajduje się w wartości jego papierów, w możności wydawania ich, lokowania i to trwale. Im mniejsze do nich zaufanie, a im większy popyt na inne papiery, tem niższy będzie ich kurs. Im mniej ustalone zaufanie, tem dłużej potrwa, zanim nowe papiery państwa dostaną się w tak zwane stałe ręce. Nawiązuję to do pewnej uwagi, którą wczoraj uczyniono w tej wys. Izbie w sposób następujący: o 2 miliony więcej mogła dostać administracya finansów, to czyni na rok 100,000 złr.; a więc jej to wina, że państwo opłaca rocznie 100,000 złr. Tak jest; że 2 miliony rocznie po 5 od sta oprocentowane dają 100,000 złr., to prawda, przeciw której nic nie powiem. Twierdzono więc, że te 2 miliony można było dostać. Co można było dostać, są to twierdzenia przypominającego syna rodziny, któremu ojciec pozostawił wielki majątek, a który niezadowolony, że nie dostał jeszcze więcej, mówił: gdyby tylko ojciec to lub owo był uczynił. Tak i w tej sprawie. Trzeba brać przecież stosunki całkiem trzeźwo tak, jak je brać obowiązany jest nie kupiec, nie ten, który na zawsze handluje pewnym towarem, kupuje go na to tylko, aby go znów sprzedać, lecz każdy rządca gospodarstwa, a więc też kierownik finansów.

Jakaż była sytuacya? Kierownik finansów wiedział, że musi pokryć niedobór, który przypada na rok bieżący, ale wiedział też bardzo dobrze, że wydane w r. 1878 tak zgrabnie asygnaty kasowe mimo wszystkiego musi w tym roku skupić; wiedział przeto, że dnia 1 maja musi zapłacić 20,600,000 złr., nie wypróżniając kas państwowych. Bądź co bądź bowiem nie tak jeszcze rzeczy stoją, żeby minister skarbu bez pożyczki mógł znaleźć 20 milionów; ale tego nikt wymagać nie będzie, aby wypróżniono kasy państwowe. Ten był jeden cel. Drugi był ten, że, jak wiadomo, nastają znaczne wypłaty, którym także naprzód trzeba zaradzić. Z drugiej strony jest to, jak przecież już przy omówieniu wydania renty ustawy o pokryciu miałem zaszczyt powiedzieć, naturalnie życzenie każdego ministra skarbu, czynić ile w jego siłach, aby pokrycie osiągnąć u wys. Izby dopiero po ukończeniu całych obrad i uchwał o ustawie finansowej. Rzecz to więc naturalna, że przeto czekało się przez czas niejaki, czy będzie możność po temu, czy nie. A nakoniec zbliżano się do chwili, że trzeba było poczynić starania o wypłaty, o których przed kilkoma chwilami wspomniałem.

O pobudkach, które nakłoniły administracyą finansów do wydania austryackiej renty papierowej, dziś mówić nie będę; zdaje mi się, że ich wcale nie zaczepiano, owszem nawet uznawano, chociaż potem głosowano przeciw całej ustawie o pokryciu. Jedno wszelako muszę powtórzyć, t. j. że skoro te pobudki znalazły aprobatę obu Izb, trzeba pewnie było uznać je za właściwe. Ale trudność była ta, że chodziło o papier, jakiego jeszcze nie było, a więc o walor, którego wysokość można było obrachować, wykalkulować — to należy do spekulacyi — co do którego jednak rządzca gospodarstwa nie miał stałej podstawy do obrachunku; była tylko jedna: austro-węgierska renta papierowa. Otóż proszę porównać ówczesne kursa austro-węgierskiej renty papierowej z kursem pięcioprocentowej renty papierowej. Wiem dobrze, że wielu i pod tym względem bardzo doświadczonych panów uważa porównanie między dwojakim tym papierem za niezupełnie właściwe; o tem jednak nieradbym mówić tu publicznie. Bo i chętnie zgadzam się na to, jeśli mniemacie, że papiery austryackie są jeszcze o wiele więcej warte; ale zawsze to rzecz bardzo delikatna wyrachowywać wartość tę przez to, że zniża się wartość papieru innego, zasadniczo równie bezpiecznego. *(Brawo! z prawicy)*. Dla kierownika finansów przynajmniej stanowisko takie bynajmniej istnieć nie może. Ja sam nie rachowałem, wszakże ja nie rachuję ściśle, ale mam wybornych rachmistrzów w ministerstwie, a po obrachunku tego rodzaju doszedłem do kursu 89 1/2. Porównajcie go z kursem z połowy marca.

Nie zatajam sobie, były inne także zapatrywania; słyszałem je: „To rzecz niepodobna przy dzisiejszym stanie rzeczy na targowisku! Widzicie, że kursa idą w górę; to powinno iść o wiele wyżej, 90, 91, 93, 94!" — nie pójdę dalej, bo możnaby już mówić o fantastyczności, a kwestya ta stanowi przedmiot, który nie znosi miary fantastycznej. Dla ministra skarbu, zdaje mi się, sytuacya była tedy taka: Będąc już przekonanym, że o nową pięcioprocentową rentę postarać się trzeba; będąc przekonanym, że pewną sumę pieniędzy w pewnym terminie mieć trzeba, cóż wtedy jest właściwszem, czy zdać się na łaskę różnych widoków, czy zawrzeć umowę?

Jeden z panów posłów użył wczoraj wyrażenia: „bo się związał." Otóż zawartą umową wiążą się obie strony; inaczej być nie może; a przyrzekłszy coś, trzeba dotrzymać. Jeśli jednak szanowny poseł — zresztą, jak mi się zdaje, w najlepszej wierze — mówił nawet o możności osiągnienia kursu 95 1/2, muszę pozwolić sobie wyłuszczyć przyczyny, dla których kurs, który ja osiągnąłem wydaje mi się całkiem **właściwym** — dla rządu, nie dla spekulanta.

Nie będę cofał się wstecz, mógłbym cofnąć się do akt ministerstwa skarbu z siódmego dziesiątka lat, ale nie myślę was nużyć; proszę przeto uwzględnić łaskawie tylko wydanie renty złotej. Wydanie pierwsze w ilości 40 milionów renty złotej odbyło się w r. 1876 sposobem subskrypcyi za pośrednictwem pewnej tutejszej instytucyi pieniężnej; cenę subskrypcyjną ustanowiono w ilości 56 złr. w złocie za 100 złr. kapitału nominalnego, a wynosiła ze względu na *agio* 70 złr. 52 centy. Po przeprowadzeniu operacyi i zapłaceniu prowizyi i innych kosztów otrzymała administracya finansowa *netto* 67 złr 54 ct. *(Słuchajcie! z prawicy)*, a więc w porównaniu z subskrypcyjną ceną 70 złr. 52 ct. o 2 złr. 98 ct. mniej. *(Słuchajcie! z prawicy)*.

Drugie wydanie w ilości 40 milionów ulokowano dnia 21 stycznia r. 1877 po kursie 57 złr. 50 ct. w złocie, czyli 71 złr. 69 ct. w papierze, przy-

czem przejmująca instytucya zawarowała sobie opcyę dalszych 30 milionów po kursie 59 złr. w złocie. Pominąwszy okoliczność, że w cenie 57 złr. 50 ct. w złociej już się mieści wynagrodzenie za przyznanie opcyi — wiadomo bowiem, że dozwolona instytucyi opcya jest tylko dla niej korzystna, a nie dla państwa — pominąwszy więc okoliczność, że w cenie tej już poniekąd zapłacono prawo opcyi, widzimy, pominąwszy zawarte w tym kursie 57 złr. 50 ct. wynagrodzenie, między ceną 71 złr. 79½ ct. a kursem giełdowym renty w dniu wydania, w dniu 21 stycznia r. 1877, w wysokości 74 złr. 75 ct. różnicę 2 złr. 95½ ct. A więc 40 milionów renty złotej wydano po 2 złr. 95½ ct. niżej kursu giełdowego. Różnica ta staje się jeszcze większą, gdy się zważy, że giełdowy kurs optowanych po 59 złr. 30 milionów w dniu wydania doszedł wysokości 78 złr. 15 ct., a więc 6 złr. 28 ct. ponad kurs opcyjny.

Następne wydanie renty złotej w ilości 26,750,000 złr. działo się dnia 16 kwietnia r. 1878 po stałej cenie 57 złr. 63 ct. w złocie, czyli 70 złr. 20 ct. w papierze. Na giełdzie notowano austryacką rentę złotą po 73 złr. 10 ct., a więc po 2 złr. 90 ct. wyżej kursu emisyjnego. Powtarza się, jak widzicie, zawsze to samo.

Dnia 26 marca r. 1879 wydano 60 milionów po kursie 63 złr. 30 cent., czyli 73 złr. 30 cent. w papierze, a ponieważ kurs giełdowy notowano wano po 76 złr. 60 cent., przeto wydano tę rentę złotą po 2 złr. 30 cent. niżej kursu giełdowego.

Różnica ta przedstawia się w innem świetle, gdy się uwzględni zobowiązania przyjęte przez administracyę finansową przy wydaniu wspomnianych co dopiero 60 milionów. Administracya finansowa zobowiązała się dać przejmującej instytucyi jeszcze 40 milionów po cenie 64 złr. w złocie sposobem opcyi, a dalej, gdyby w 85 dni po 25 marca nie uczyniono użytku z tej opcyi, nie dawać tych 40 milionów nikomu niżej kursu 64 złr. Niekorzyść, jaka z tej stypulacyi urosnąć mogła dla administracyi finansowej, nie spotkała jej dla korzystnej sytuacyi pieniężnej, która pozwoliła optującej instytucyi wykonać opcyę i przejąć 40 milionów dnia 21 maja r. 1879 po kursie 64 złr. w złocie, czyli 75 złr. w papierze. Na giełdzie notowano dnia tego austryacką rentę złotą po 80 złr. 55 cent. *(Słuchajcie! z prawicy)*.

Przytoczone daty co do wydania razem 260 milionów, pokazują dostatecznie, że czysty wpływ z 100 złr. kapitału emisyjnego wynosił blisko 3 złr. niżej kursu giełdowego, której to różnicy z względu na ogrom kapitału bynajmniej lekceważyć nie można.

Mógłbym przytoczyć mnóstwo dat takich. Czynię to znów nie w celu tym, by kogośkolwiek poddać krytyce. Boć minister skarbu i ministerstwo skarbu nie są i nie powinni być w tem położeniu, iżby mogli puszczać się na spekulacye giełdowe. Do ministra skarbu należy, gdy przewiduje potrzebę na pewien termin, starać się o zaspokojenie jej; od banku zaś, który podejmuje się pośrednictwa, którykolwiekby on był, nie można przecież żądać, aby naprożno łożył koszta i nic nie zarobił. A więc różnica, i to nie mała, między kursem rzeczywistym a tym, po jakim rząd swój papier sprzedaje, jest, jak pokazują daty — jeśli chcecie, przedstawię wam ich jeszcze więcej — nieunikniona.

Co do subskrypcyj, wszakże francuski minister skarbu w tym roku — publicznej subskrypcyi na 50 milionów Austrya dzięki Bogu nie potrzebnie — zarządził subskrypcyę i przy pożyczce dał przejmującym ją bankierom *margo* 3½-procentową; albo może mylę się o pewien ułamek, ale różnica nie może być wielka. W naszym wypadku przyszła do skutku ustawa dnia 11 kwietnia, wypłaty nastawały z końcem kwietnia. Jeśli już w końcu marca dla nowego papieru, którego wartości ściśle i trzeźwo nikt obliczyć nie mógł, zyskałem pewność pozbycia się go po kursie 92 *netto*, bez wszelkiego strącenia kosztów *(słuchajcie! z prawicy)* i bez przyznania jakichkolwiek procentów, o których czytałem w pewnem piśmie — procenta są wpłacone za czas od 1 marca do połowy kwietnia, leżą w kasach państwowych — jeśli to uczyniłem, to zdaje mi się — nie poczytuję sobie tego zresztą za zasługę — że wszyscy szanowni panowie, czy do lewicy, czy do prawicy należą, mogą być zadowoleni z rezultatu tej operacyi. *(Brawo! z prawicy)*.

Przy zawieraniu podobnych układów atoli jeszcze jedno trzeba uwzględnić. W finansowych operacyach rozlicznych państw zdarzają się przypadki — gdyby tego była potrzeba, znalazłbym takie przypadki — że oferty doprowadziły do tego, że minister skarbu nakoniec jednak był zniewolony zwrócić się do jednej tylko firmy, a nie wspomnę już, że to strata czasu i że na drodze ofert nie można nic zrobić, póki się nie ma ustawy w ręku. Do zawarcia takiego układu z pewnem konsorcyum można przystąpić naturalnie tylko w przypuszczeniu, że konstytucyjne zatwierdzenie pozostanie zachowane. Jeśli zaś przyznacie, że zawsze każde konsorcyum zawiera układ z pewnym zyskiem i z kosztami, i to z bardzo znacznemi kosztami — mówiono mi o tem; wiem, co to kosztuje, bo każdy bank, gdy się pożyczkę emituje, ma koszta — jeśli więc doliczycie koszta w ilości 1 prct. do kursu 92 i oprócz tego zysk 2 prct, otrzymacie kurs 95.

Ale pewność zyskaną przez ministra skarbu także wziąć trzeba w rachubę. W najnowszej historyi finansów austryackich zachodziły wypadki, że rzeczywiście osiągano kurs bardzo dobry, co prawda za papier, który już całemi latami był na giełdzie, i że sposobem oferty dawano kurs przewyższający nawet kurs giełdowy o drobny ułamek. Ale nie było to z korzyścią ani dla państwa, ani dla instytucyi, bo wiele miała kłopotu, — a wzięła się względem państwa bardzo rzetelnie — aby uniknąć straty; dla państwa zaś dlatego nie, że tak wielkie mnóstwo papierów państwowych, którego nie można było w krótkim czasie lokować, stanowiło materyał wałęsający się po giełdach krajowych i zagranicznych, a to, jak mi się zdaje, nie było z korzyścią dla kredytu państwa. Im szybciej papier państwowy jest ulokowany, tem lepiej, zwłaszcza, że żadne państwo nie może i nie powinno zapominać, że to nie jego ostatnia operacya finansowa i że, jeśli mu się powiedzie dziś przyprawić pewną instytucyę o stratę, lub nie powiedzie się ulokować papierów, nie minister wprawdzie, ale państwo zapłaci za to karę w latach następnych.

Te oto były pobudki. Rozumie się, ze w takich sprawach bardzo różne są zapatrywania. Że atoli sprawiłem sobie pewność, że po kursie bardzo korzystnym dla państwa, papiery te już dziś są ulokowane po krajowych instytucyach pieniężnych, i że kursa te jeszcze idą w górę, z pewnością to nie szkoda dla skarbu; owszem nieprzyjemnie byłoby, gdyby po emisyi kursa spadły. A dalej rozliczne są przyczyny, dla których właśnie w pewnej epoce kursa się podnoszą. Nie do mnie należy nużyć was ich wyłuszczeniem; ale gdy się w końcu marca kurs giełdowy zna dobrze, i z niego wykombinuje, o ile więcej lub mniej nowa renta przyniesie, wtedy muszę nadmienić, że w końcu marca nie wiedziano tego z jawnością, jako też nie wiedziano, że ówczesne zagrażające w oddaleniu zawikłania zagraniczne na szczęście rozwieją się, że panować będzie pokój i spokój, i że znaczniejsze operacye finansowe popchną kursa w górę. W jednym z organów szanownej opozycyi pod napisem: „Sztuczki ułańskie. Wiedeń, 24 marca 1881“ czytałem wówczas: „Dochodzimy coraz więcej do przekonania, że p. Dunajewski już poczynił starania o pokrycie niedoboru. Byłoby to jedynem wytłómaczeniem, że nie powiemy uniewinnieniem okoliczności, że w czasie, który politycznie bądź co bądź nie jest bezchmurny i wobec faktu, że walorom austryackim zagraża wielka konkurencya z pożyczek, które chcą zaciągnąć inne państwa, austryacki“ — tu ma być: minister skarbu, stoi jednak:— „kanclerz skarbu stoi z założonemi rękoma i wyczekuje, aż Pan Bóg da jeszcze lepsze kursa“ i t. d. A dalej: „Dowiadujemy się co prawda, że minister skarbu w kilku tutejszych zakładach kredytowych złożył pieniądze na bardzo niski procent; ale mimo to nie będzie już mógł długo zwłóczyć pokrycia długu administracyjnego przez wydanie nowych papierów; a czas, jaki może zaoszczędzi tą zwłoką, nie pozostaje w żadnym stosunku do straty na kapitale jaką ponieść może przez pogorszanie się europejskiego targowiska pieniężnego.“ W tym tonie rzecz idzie dalej; a potem powiedziano: „Wtedy więc zdumiony świat dowie się o tajemnicy pałacu w *Himmelpfortgasse*, ale zdaje się nam, że treść jej będzie sobie bardzo roztrzeźwiająca. Minister skarbu na wszelki sposób już stracił dużo czasu i nie usłuchał głosu swych radzców, którzy z pewnością przypomnieli mu losy pierwszej emisyi renty złotej, na której państwo przez ciągłe zwłóczenie i spekulowanie na lepsze kursa straciło miliony. Jeśli p. Dunajewski już nie zawarł układu, natenczas spekuluje on z swoją własną pożyczką; a to jest największy błąd, jaki wytknąć można każdemu ministrowi skarbu. *(Słuchajcie!* z prawicy.) Nie chcemy sztuczek ułańskich, lecz porządnej, oględnej gospodarki finansowej.“

Otóż *ab hoste disce!* Wziąłem to sobie do serca, zawczasu zawarłem układ, nie spekulowałem; zdaje mi się, że wys. Izba z rezultatu może być zadowolona (*Huczne brawo!* z prawicy). Proszę wybaczyć tę długą dygresyę, ale poczytywałem sobie za obowiązek objaśnić w ten sposób wysoką Izbę.

Aby zaś powrócić do właściwego przedmiotu, oświadczam: Trwam do dziś dnia na tem samem stanowisku, że trzeba nam stopniowo i zwolna przymnażać skarbowi dochodów, a gdy sposobem ustawodawczym przez to, co już jest w ręku obu Izb, zapewnimy mu na następny okres budżetowy 14, 15 lub 16 milionów, natenczas staniemy wobec niedoboru już o połowę mniejszego. Jeśli dalej przypuścicie, co ja przypuszczam jako rzecz niemal prawdopodobną, że z naturalnego wzrostu siły podatkującej w pewnych gałęziach ekonomii społecznej otrzymamy również większy o 4 do 5 milionów dochód, natenczas będziemy już mieli razem 18 do 19 milionów, co zdaje mi się, że to dosyć na pierwsze dwa lata.

Jedno jeszcze muszę powtórzyć, gdyż zarzucano mi często i zarzucają jeszcze, iż powiedziałem, że trzeba małe niedobory, pokrywać wielkiemi. Jest to przytoczenie z mojej mowy, którą miałem w ciągu rozpraw nad budżetem po tej stronie W. Izby (wskazując na prawicę). Wtedy odpowiedział ówczesny minister skarbu, przyznając, kiedy się przeciwnikom nie wszystko przyznaje, „że jest w tem ziarnko prawdy, t. j. że nienależy w złych czasach chronić się wydatków, przeznaczonych być ziarnem przyszłości. Przy zdaniu tem i dziś obstaję. Jeżeli chodzić będzie o wydatki czysto ekonomicznej natury, przeznaczone tylko na to, aby podnieść siłę ekonomiczną ludu, niezawaham się stanąć przed W. Izbą z żądaniem postarania się o opędzenie tych wydatków przeważnie ekonomicznego użytku drogą dalszego kredytu, będąc przekonanym, że administracya Austryi obok wszelkich dobrych stron, jakie posiadała, pod względem inicyatywy ekonomicznej nie jedno pozostawiała do życzenia (głosy z prawicy: wielka prawda).

Zapewne jeżeli szef gabinetu wystąpi i W. Izbie na interpelacyę do ministeryum powie: przyznajemy że są pewne ekonomiczne klęski których ani ustawy, ani czynności administracyjne usunąć nie mogą, lecz tylko Opatrzność i własna siła ludu; jeżeli atoli jest możebnem drogą ustawodawstwa własnej sile ludu dopomódz, rząd gotów jest do tego, i jeżeli szef gabinetu powie, gotowi jesteśmy wnieść projekt do ustawy łagodzącej niektóre opłaty, a nawet w pewnych razach opłaty uchylić; gotowi jesteśmy—a najbliższa przyszłość stwierdzi to już — ustawy melioracyjne przedłożyć, *(brawo! z prawicy)* które w Izbie znów nastręczą sposobność zapobieżenia części naglących ekonomicznych potrzeb; jeżeli inny minister przyjdzie i powie, że pod względem polityki kolei żelaznych musi bardziej stanowczy i szybszy ruch być zachowany, gdyż na tej tylko drodze stósownie do podnoszonego przez szanowną mniejszość sztandaru upaństwienia (*Verstaatlichung*) dojść możemy do położenia ręki rządu na taryfy kolejowe i pomyślenia o rzeczywistych potrzebach *(brawo! z prawicy)*, gdy ustawy stopniowo będą wnoszone, gdy zanim jeszcze ta W. Izba wszystkie pojedyncze ustawy załatwić była w stanie, usiłują to wszystko przygłuszyć słowem: Zmącony program hr. Taaffego; wtedy przychodzi na myśl piękne słowo poety: „Szybko młodzież wypowiada słowo“ lecz Schiller niepowiedział, mąż stanu.

W rozprawie budżetowej, która dotąd zajmowała W. Izbę, słyszy się prócz bardzo ważnych finansowych uwag— które starać się będą według sił uwzględniać, jak to według dawnego prawa zwyczajowego W. Izby inaczej być nie może — uwagi polityczne, osobiste aluzye, ogólne krytyczne wyjaśnienia sytuacyi. Naturalnie każdy własnem światłem tak opromienia sytuacyę, jak to pewnemu kierunkowi najlepiej odpowiada. Pozwoli mi może W. Izba odnieść się do tego kilku słowy, a mianowicie do uwagi — gdy z tem co jest najnieprzyjemniejszem, zwykle najprzód się załatwia— która miała silną cechę osobistości. Starać się będę tę uwagę— aby po części także wobec tych panów, którzy się tak często moją osobą zajmują, okazać zawsze jak najlepszą wolę— według możności sprostować. Nie uwagę, którą mowca — jeżeli się nie mylę— z krańca lewicy tej W. Izby uczynił, a która z drugiej strony (prawicy) tej W. Izby przez czcigodnego i wymownego mowcę z Galicyi w tak delikatnie wyrzeźbionej formie przedstawioną została— do tego rodzaju uwag niewracam. Uwagi te przypominają mi zawsze przytoczone na tej ławie przez wysoko uzdolnionego ministra lewicy W. Izby słowa włoskiego poety: *guarda e passa.*

Czcigodny członek mniejszości powiedział między innemi— gdyby przytoczenie nie było dokładnem, proszę to uniewinnić tem, że moje notatki ucierpiały właśnie przez przewrócenie się szklanki— a sądzę że było to do mnie pite — jeżeli się mylę, proszę o sprostowanie— że miałem odwagę i śmiałość treści pojęcia austryackiej idei państwa zaprzeczyć. Przypominam sobie dokładnie, umyślnie zanotowałem sobie ten ustęp, gdyż już od dawniejszych rozpraw stało się zwyczajem, a mianowicie w najnowszym czasie, że każdy prawie deputowany nietylko raz lecz kilka razy przy każdej sposobności słowa idea państwa austryackiego używa, zanotowałem sobie, że przy jednej sposobności odpowiedziałem: zdawałoby się, że brakuje pojęć, gdyż słowa za często się powtarzają.“ Lecz dodałem (*ruch i zaprzeczenie z lewicy*). Pozwólcie panowie! nie mogę cytewać dosłownie, gdyż przypadkiem znalazłem się w położeniu, że właśnie czytać dalej nie mogę (*śmiech z prawicy*) przygotowałem to jednak— dodałem— i przypominam sobie to dokładnie — że każdemu wolno tworzyć sobie własne idee o odpowiedniem przekonaniem jego pojęciu o austryackiej idei państwa i dodałem, że według pojęcia jakie ja sobie utworzyłem, bezwzględnie nie jestem w położeniu oddzielania krajów od państwa i państwa od krajów *(brawo! z prawicy)*.

Proszę, panowie! wyobrazić sobie państwo, które niema krajów *(brawo! z prawicy)*, albo kraj, który do żadnego państwa nienależy, albo kraj, który ma przeciwne państwu dążności. To była myśl moja.

Gdybym miał pod ręką stenograficzne protokóły z r. 1873, mógłbym panów przekonać, że już wtedy, z pewnością niemyśląc o tem że z tego miejsca do czcigodnych panów przemawiać będę, wogóle tę samą tu rozwijałem ideę, że mianowicie co się tyczy austryackiej idei państwowej, na to kładłem nacisk, że nienależy sobie budować idei państwowej, lecz szukać jej potrzeba w historyi, w stosunkach, w etnograficznych, ekonomicznych stosunkach *(Tak jest! z prawicy)* całego państwa.

Otóż wtedy zapytywałem się: Jakby się to dało w krótkości, naturalnie nie w odczycie, wys. Izbie przedstawić, i wtedy już na to pytanie odpowiedziałem sobie zapytaniem: — proszę mi przebaczyć, że nie cytuję dosłownie, proszę jednak później to skontrolować. Jeżeli się szuka idei w historyi jakiego państwa, jakiej się toż ma trzymać, misyi jaką ma, czegóż nas uczy historya krajów austryackich i Austryi? Uczy nas, że Opatrzność, która oddaliła niemiecki ród panujący od dalekiej kolebki jego przodków i tu nad brzegi Dunaju przeniosła, ród, który od wieków czczony jest z powodu poszanowania właściwości rozmaitych ludów (*oklaski*), któremu wszyscy w miłości i przywiązaniu wiernie są oddani, a na terytoryum Dunaju tak rozmaite ludy obok siebie i prawie wśród siebie usadowiły się, idea austryacka, idea państwa na tem tylko polegać może, aby rozmaite te ludy w spokoju i pokoju (*oklaski z prawicy i głosy z lewicy: ale nie w uciemiężeniu!*), w rozwoju ich właściwości i silnem zjednoczeniu na zewnątrz utrzymać (*oklaski z prawicy, bardzo słusznie! z lewicy*). To proszę uprzejmie skontrolować w protokółach z r. 1873, niemogę bowiem siebie samego dosłownie przytaczać.

Pominąwszy to, chciałbym czcigodnemu p. deputowanemu, który mi przecież nieco bezzasadny zrobił zarzut, że miałem śmiałość ideę państwową na tem miejscu zaprzeczyć, przypomnieć, dla czego czcigodny p. deputowany, gdy w tej wys. Izbie brał udział w obradach, dla czego mu wtedy na myśl nie przyszło, gdy minister, jego ówczesny kolega, jako misyę ministerstwa — proszę poszukać w stenograficznym protokóle, mogło to być w r. 1876 lub 1878 — publicznie, jako zadanie ministerstwa zaznaczał służenie stronnictwu. (*Słuchajcie! z prawicy*). Rząd oświadcza, że żadnemu stronnictwu nie służy, lecz państwu. (*Brawo! z prawicy, śmiechy z lewicy*).

Z tych wszystkich uwag politycznych brzmi ciągle ta sama piosnka żałobna, to samo zażalenie i sądzę, że czcigodny ów pan, który rozpoczął dyskusyę nad budżetem, rzeczywiście pod tym samym względem, naturalnie w innej formie, to samo powtórzył, co tu już powiedzianem było w grudniu, styczniu i lutym. Niepodobna rzeczywiście przy tego rodzaju ciągle powtarzających się skargach i zażaleniach, nieprzypomnieć sobie znanych słów starorzymskiego poety: *In omnibus adversis, infortunia genus pessimum fuisse felicem.*

Nie stosuję tego bynajmniej do jakichbądź pojedyńczych osób i na seryo muszę się przeciw temu zastrzedz. Mniemam, że każde stronnictwo i jego członkowie, które ma ster państwa w ręku zupełnie jest przekonanem i w najlepszej żyje wierze, że jego następcy nie służą w sposób tak dobry i użyteczny, jakby to oni czynili, i że z pewną boleścią przypominają sobie, że nie mają już sposobności służyć dobru powszechnemu; podczas gdy ich następcy tego albo całkiem nie czynią lub czynić to zaniedbują i nieodpowiednio celowi postępują. W tego rodzaju skargach i zażaleniach leży jednak — pozwolę sobie uczynić tę uwagę — rodzaj wykluczającego egoizmu czcigodnej mniejszości. Przez ten szczęk oręża, mowy, ustawiczne zapewniania, że się będzie walczyć i przez ujemną krytykę, która się staje udziałem rządu i czcigodnej mniejszości — jest to strategiczny środek, który już w starożytności był używanym — usiłują odwrócić uwagę od owych powodów, dla ktzych zmiana tu nastąpiła

Jestto bardzo zdrowy egoizm odwracać uwagę od powodów, może własnych błędów, — błędy każdy popełniać może, — można zaniedbać, można nietrzymać się własnego programu. A ponieważ panowie kładą na to taką wagę, że rząd, który przed dwoma laty — nie chodzi więc o moją osobę — wziął w rękę ster interesów, nie dopełnił wszystkiego, co wtedy zawartem było w mowie tronowej, to czytajcież mowę tronową z roku 1873. W pięknej, w klasycznej istotnie niemczyźnie ułożonej redakcyi stoi: „Austrya ma kroczyć torem prawa i wolności“. A przysłuchajcie się, jakie już wtedy podnoszono skargi i zażalenia przeciw temu sposobowi, w jaki prawo i wolność pojmowano i pojmują. *(Brawo! z prawicy)*. Czytajcie panowie w tej samej mowie tronowej również bardzo pięknie wystylizowany ustęp o naglącej konieczności powszechnej, systematycznej reformy całego sądownictwa. Cóż dziś powiedział mój czcigodny kolega? Że przez 6 lat nic nie przyszła do skutku. Nie jest to zarzut, rzeczy jednak są często silniejsze od ludzi; ale tą samą miarą mierzyć trzeba i innych. (*Tak jest, z prawicy*).

Szanowni panowie! Robiono także uwagi polityczne nad zmianami, jakie zaszły w obecnym gabinecie i nad stosunkiem tegoż do czcigodnej mniejszości. Nad pierwszym trudno dyskutować, gdyż mowca który wczoraj nad tem niektóre czynił uwagi, zbyt sobie ułatwiał dyskusyę. Mówi on, nie wiem, lecz mam powód mniemać, że to stało się z tego lub owego powodu. Sądzę, że jednak nikt z panów, do jakiegokolwiek należałby stronnictwa, żądać nie będzie, aby wchodzić w dyskusyę z indywidualnemi nieuzasadnionemi przypuszczeniami. Przypuszczenie, może w najlepszej wierze, ale być jednak błędnem, a mianowicie nie można mu przyznać słuszności, jeżeli się nie opiera na jakiejkolwiek podstawie.

Co innego mówił p. deputowany z Izby handlowej chebskiej o stosunku rządu do większości. Mianowicie pamiętam dokładnie słowa: „Komitet wykonawczy — hr. Taaffe jest już niecierpliwym i chciałby zrzucić jarzmo komitetu wykonawczego— groźby komitetu wykonawczego i t. d.“ Jestem w tem przyjemnem położeniu, że mogę o tem coś powiedzieć, gdyż do 17 maja 1880 r., aż do ostatniego dnia posiedzenia ostatniego oddziału byłem członkiem tego komitetu i przechowuję ten komitet jako taki w najlepszej pamięci; komitet ten ani sam siebie, ani członkowie jego nie nazywali go komitetem wykonawczym, słowo to: „komitet wykonawczy“, wynaleziono z tamtej strony; nie ma komitetu wykonawczego, gdyż nie ma on nic do wykonywania. (*Śmiech z prawicy*).

Są trzy komisye parlamentarne, a w każdym z tych trzech klubów, dyskutowanem jest przedłożenie, zanim przez wszystkie trzy rozstrzygniętem jest *pro* i *contra*, a rząd ma czucie z temi klubami. Jako minister byłem obecnym jednej z narad komitetu wykonawczego. Czyż jest państwo, które w ogóle posiada konstytucyę, w którem by rząd z żadnem stronnictwem nie miał czucia? Porozumiewania się z stronnictwem odbywają się, o ile mi wiadomo, wszędzie: w państwie bratniem, we Francyi, w Anglii. Wypływa to z natury rzeczy, że się z kimś wchodzi w porozumienie, jeżeli się ma na celu działalność, którą samemu załatwić nie jest się absolutnie w stanie.

Jeżeli więc p. deputowanemu wydaje się niestosownem, że zachowujemy czucie z większością lub komitetem, czyż sądzi, że byłoby stosowniejszem, gdybyśmy weszli w czucie z mniejszością? Nie sądzę — nie ułatwiłoby to toku interesów państwa, tak jak rzeczy teraz stoją. Wybór nie był możebnym, nie można z tego żadnemu rządowi i żadnemu komitetowi robić zarzutu.

O groźbach nie słyszałem nigdy; nigdy nikomu nie groziłem, gdy byłem członkiem; mnie nie grożono, gdyż tego od nikogo nie znoszę, absolutnie od nikogo, od przyjaciela i nieprzyjaciela. Lecz o jednem upewnić mogę panów, że żaden rząd nie doświadczył tyle uprzejmości w formach, w których się układano, jak właśnie teraźniejszy, który z czcigodnymi reprezentantami większości idzie ręka w rękę; o groźbach w ogóle nie było mowy. Czy zawsze tak było w W. Izbie, czy nigdy nie było rządu, który się żalił, że z większością przyjść nie może w czucie, gdyż najzwyczajniejsze formy były zaniedbane, niechaj ci osądzą, co znają stosunki (*Bardzo dobrze! z prawicy*).

Aby wrócić do czegoś ogólniejszego, pozwalam sobie zalecić niektóre skazówki łaskawemu uwzględnieniu W. Izby. Poprawić finanse bez stopniowego i zwolna postępującego podwyższenia dochodów, poprawić finanse bez popierania sił ekonomicznych ludu, pracującego stanu rzemieślniczego, przemysłu i rolnictwa, jest dla mnie nierozwiązanem zadaniem. Oto jest mój w krótkości podany program; ponieważ jednak wiele i z różnych stron mówiono o oszczędnościach, chcę bez względu na to co już pozwoliłem sobie wyłuszczyć na początku mego rozbioru, coś jeszcze nadmienić. Oszczędności administracyjne nie były tak obfitemi i nie mogły niemi być, aby je za środek godny wzmianki uważać można do uchylenia niedoboru. Rzecz ma według mego rozumienia całkiem inne znaczenie. Zmiany w administracyi mogą być potrzebnemi a nawet dobroczynnemi dla finansów, jeżeli organizm administracyjny zmieniają w taki sposób, że przez bliższe związki z rządzonymi, niech mi wolno będzie użyć wyrażenia, ściślejsze zrozumienie ich potrzeb nastąpi i jeżeli przez to cała administracya zyskuje żywszą inicyatywę mianowicie pod względem gospodarczym. (*Tak jest, brawo! z prawicy*). Ten rodzaj administracyi był ze wszystkich stron Izby często omawiany i jak najgruntowniej bez żadnego względu na chwilową polityczną opozycyę badany. Jest to wspólnym interesem wszystkich stronnictw; jeżeli coś nie ma być stronnictwem, to administracya, nie tylko sądy. Ale proszę uwzględnić, że należy baczyć na to co istnieje. Cały organizm administracyjny w Austryi nie tylko polega na ustawach, jakie rząd w tej W. Izbie przedkładać może, jest on także w ścisłym związku z organizmem pojedynczych krajów. Zaprzeczyć się nie da — jest to przynajmniej osobiste moje zapatrywanie — że jest to bardzo kosztowne urządzenie nietylko dla państwa, jako takiego, lecz i dla obywatela państwa, ponieważ ten płaci państwu i krajowi. Jakiż byłby więc pierwszy krok, aby dojść do tego pożądanego celu?

Sądzę, że niema innego, trzeba sobie wyjaśnić rozmaite kierunki, jak to i pp. reprezentanci ludu niejednokrotnie wskazywali; z tych rozmaitych kierunków muszą być tworzone i formułowane pytania i na te pytania trzeba otrzymać odpowiedź. Któż dać może tę odpowiedź? Tylko ci, co stoją bezpośrednio na czele administracyi w kraju i administracyi państwa, a wtedy trzeba się odnieść do reprezentacyi, do tej W. Izby i do sejmów, jeżeli się ma coś stworzyć odpowiedniego i prawnie przypuszczalnego.

Dotąd były to tylko *pia desideria*. Mówią zawsze, jest to praca, która trwa przez czas ogromnie długi, która gruntownie załatwioną być nie może na jednej lub dwóch sesyach. Wszystko to prawda, z tego jednak nie wynika, aby jej całkiem nie zaczynać. Mam zaszczyt W. Izbie oznajmić, że rząd cesarski sprawę tę zbadał dokładnie przez dotyczących kierowników ministeryów, i kwestyonarz taki przesłał do władz krajowych, równie cesarskich jak autonomicznych i na podstawie otrzymać się tu mających odpowiedzi, stopniowo, lecz pod względem ekonomicznym stanowczo postępować będzie (*brawo! z prawicy*). Wtedy się dopiero pokaże, jak dalece przez organizacyę administracyi, także w sposób możliwy korzyści finansowe osiągnąć możemy (*brawo! z prawicy*).

Zanim zakończę panowie! aby nikomu niepozostać winnym, co w sposób grzeczny było powiedzianem (*śmiech*) — niegrzeczność bowiem pomijam — powiedziano mi wczoraj między innemi, że się narzucam W. Izbie moją nieprzyjemną, niewygodną pewnością. Nie sądzę, abym jako minister zbyt często naprzykrzał się W. Izbie mojemi wywodami; niewiem jak to mam przyjąć z ust p. deputowanego Izby handlowej chebskiej, jeżeli pewność drugiego uważa za bardzo niewygodną (*śmiech z prawicy*). *Quis tulerit Grachos de seditione quaerentes* (*Śmiech z prawicy*).

Jeżeli mu atoli pewność ta była nieprzyjemną i p. deputowany przy końcu swej mowy przez to może usiłował dać folgę swemu uczuciu, że czcigodnemu stronnictwu tej W. Izby rzewnie kładł na sercu, aby opuściła rząd i nie wspierała go, ponieważ, jak mniemał, nic jeszcze nie otrzymało (*Śmiech z prawicy*), jeżeli przypuszcza, że prezes ministrów jest już znużonym i zapewne jaknajrychlej urząd swój porzuci i jeżeli był tak łaskaw zaszczycić niektórych z moich kolegów swojem politowaniem, to zapewne nie mogę p. deputowanemu w tym kierunku być przyjemnym, że dziś z mniejszą pewnością bez gwałtowności — czasem podnosi się głos, gdy jest ruch w Izbie, to są rzeczy całkiem fizyczne— że dziś z mniejszą pewnością mam mówić. Przeciwnie! sądzę, że dziś z tą samą, lub — może się mylę — z daleko większą pewnością niż przed miesiącem mogę p. deputowanego upewnić, że co się tyczy mojej osoby, stopniowo pójdę tą samą drogą, jaką szedłem dotąd i mam w tym sposobie zupełną nadzieję, — o ile wogóle człowiek może mieć nadzieję — osiągnąć cel zamierzony (*brawo! z prawicy*) i nie uważałbym za zgodne z mojem sumieniem, gdyby mi miano osobistą przypisywać winę, że mój przyszły następca to obejmie, co mnie do objęcia pozostało. (*brawo! z prawicy*). Tę pewność mam i proszę mi tego nie brać za złe. Czynię to istotnie *sine ira et studio*, dziś mam więcej pewności, niż przed miesiącem.

Co się atoli tyczy polityki cesarskiego rządu, proszę być przekonanymi, że wszelkie te zarzuty, skargi i zażalenia, nawet z przypuszczaną po tej stronie (*lewicy*) przez pierwszego mowcę w rozprawie budżetowej ideą przejednania czyli koalicyi, a nawet z częściowo już przez p. deputowanego Izby handlowej chebskiej proponowanem pogodzeniem się, że wszystkie te zarzuty, modły przejednania lub środki, że wszystko nie wstrzyma rządu, utrzymać stanowisko na jakiem dziś stoi.

Niemogę tego w końcu inaczej scharakteryzować, jak przypominając co w r. 1873 pozwoliłem sobie powiedzieć o austryackiej idei państwowej i dziś w krótkości przytaczam; powtarzam że nietroszcząca się i niezbłąkana przez mniej gwałtowne lub mniej łagodne wyrzuty lub zarzuty, przez twardą naganę lub półosłonioną, chociaż nie zawsze może szczerą pochwałę, przechowa ona równą sprawiedliwość dla wszystkich krajów, dla wszystkich krajów, dla wszystkich ludów i dowód, że w Austryi, żyje wiele bogato uposażonych ludów, którym tylko jednego panowania życzyć chcemy i możemy, nie panowania jakiego szczepu lub stronnictwa, lecz panowania naszego gorąco ukochanego Cesarza. (*Żywe oklaski z prawicy, mowcy z wielu stron składają powinszowania.*)

Wniosek Hohenwarta wniesiony dnia 2go maja w Izbie deputowanych jest następujący:

„Zważywszy, ze c. k. trybunał państwa o wniesionem przez ks. Karola Auersperga i towarzyszy ożaleniu o naruszenie poręczonego konstytucyą prawa politycznego, które jakoby wydarzyło się przy odbytym w listopadzie r. z. wyborze do Rady państwa z górno-austryackiej posiadłości ziemskiej przez przyjęcie czternastu wymienionych w użaleniu osób do sprostowanego spisu wyborców z nieuwzględnieniem reklamacyi dra Pesslera przeciw pierwotnemu spisowi wyborców wbrew protestacyi komisarza rządowego orzec uznał się kompetentnym i umotywował to w wyroku ogłoszonym dnia 25 kwietnia r. b.;

„zważywszy, że wedle § 58 ordynacyi wyborczej dla Rady państwa z d. 2 kwietnia r. 1873 ostateczne zbadanie akt wyborczych i na ich podstawie orzeczenie o ważności wyborów należy do Izby poselskiej;

„zważywszy, że § 2 regulaminu Rady państwa z d. 12 maja roku 1873 nietylko takie samo zawiera postanowienie, lecz nadto przepisuje, że wzruszanie wyborców i protesty powinny być wnoszone do prezydyum Izby poselskiej, a to w pewnym oznaczonym czasie pod grozą nieuwzględnienia późniejszych o których to wzruszaniach i protestach orzeka również Izba poselska;

„zważywszy, że na podstawie tych przepisów prawnych Izba poselska przedsięwzięła zbadanie akt wyborczych wszystkich członków swych, a mianowicie co do wyborów, o których tu mowa, objęła badaniami swemi wszystkie punkta, na które teraz c. k. trybunał państwa w orzeczeniu swem się powołuje;

„zważywszy, że jest to obowiązek Izby poselskiej, aby troskliwie strzegła konstytucyjnej kompetencyi swej i odpierała wszelakie wdzieranie się do niej, ktokolwiekby o nie kusić się poważył — wnosimy:

„dać komisyi z 24 członków polecenie, aby zbadała kwestyę kompetencyi i zdała o tem Izbie sprawę, a ewentualnie przedstawiła wnioski, jakieby uznała za potrzebne.

Ziemie Polskie.

Dowiadujemy się, że w Paryżu powstaje wielki dom bankierski połączonemi siłami hr. Karola Zamoyskiego i Władysława Kronenberga.

Utworzenie tak potężnej firmy, najrozleglejsze w kraju naszym posiadającej stosunki i ze sprawami naszemi wybornie powiadomionej, powinno zmienić prąd tutejszych interesów pieniężnych i skierować go z wyzyskującego nas Berlina na Paryż.

Dyrektorem Banku ma być p. Janzen, poprzednio dyrektor tutejszego Banku handlowego.

Petersburg 2 go maja. Wszelkie zakłady naukowe, zostające pod ministeryum finansów, przechodzą pod zarząd ministeryum oświaty.

Petersburg 2-go maja. Wiadomość, podana przez dzienniki zagraniczne i powtórzona przez rosyjskie, jakoby w Wilnie odkryto siedlisko komitetu wykonawczego rewolucyjnego i biuro dla stosunków zagranicznych, jest bezzasadną. W Wilnie zdarzyło się tylko kilka aresztowań bez ważniejszego znaczenia.

Petersburg 2-go maja. Jutro odbędzie się wielka rada ministrów, pod prezydencyą Najjaśniejszego Pana.

Sprawy zagraniczne.

Rosya.

O zaburzeniach anti-żydowskich w Elizabetgradzie *Prawitelstwennyj Wiestnik* pisze: d. 27 kwietnia w Elisabetgradzie zaszły rozruchy. Ludność chrześciańska napadła na żydów, bijąc ich kalecząc, wdzierając się do ich domów i sklepów, rabując szynki i składy towarów. 29 kwietnia rano rozruchy uspokojono. W starciach zabito jednego żyda, pokaleczono kilku i zbito kilkunastu. Zarządzono surowe śledztwo pod osobistym kierunkiem prokuratora.

W *Gołosie* znajdujemy o tym samym wypadku następujące szczegóły. Rozruchy zaczęły się 27 kwietnia o 4 po południu. Bito, zabijano i kaleczono żydów, a wreszcie ich domy, sklepy i szynki rabowano, towary niszczono. Wojska użyły całej usilności dla przeszkodzenia rozruchom i rabunkom, ale zdołano je uśmierzyć dopiero na trzeci dzień rano, gdyż 28 kwietnia przez cały dzień przybywały do miasta rozjuszone, liczne tłumy wiejskiego ludu. W nocy 29 kwietnia przybyło do Elizabetgradu 3 szwadrony ułanów, a następnego dnia, batalion piechoty. Ile poległo ofiar niewiadomo, powiadają jednak, że zabito żydów dwóch tylko, ale zbito i pokaleczono wielu. Zydzi uciekają gromadami do Odessy. Chłopi, skoro ich wojsko usunęło z miasta, rozbiegli się po wsiach i miasteczkach i tam zaczęli rabować szynki i sklepy żydowskie. Jenerał Kosycz, komenderujący 7 dywizyą jazdy, wysłał do wsi i miasteczek okolicznych wojsko dla uśmierzenia rozruchów. Do wsi Znamionki, w której największych dopuszczają się chłopi bezprawi i okrucieństw, posłano szwadron dragonów, z Nowogieorgijewska koleją żelazną. Wielu chłopów aresztowano i zamknięto do więzienia. Jarmark w Elizabetgradzie, rozpoczynający się corocznie 5 maja (w dzień św. Jerzego) odłożono na czas nieograniczony.

Pod d. 30 kwietnia tenże dziennik otrzymuje z Elisabetgradu następujące wiadomości: rozruchy uśmierzono dopiero wczoraj po południu. Dziś przybył z Nikołajewa batalion Zamojskiego pułku piechoty; przyjechał też z Chersonii gubernator Erdeli, jak równie — wysłani przed jen. gubernatora odeskiego jen. Gorczakow, prokurator Rzewuski i kilku urzędników śledczych. Popłoch między żydami trwa dotychczas, chociaż dziś już w mieście spokój. Po rogach ulic rozstawiono placówki ułanów, patrole zaś piechoty chodzą nieustannie po ulicach i biją w bębny. Ulice pokryte puchem z pierzyn i poduszek żydowskich, jakby grubą warstwą śniegu; chodniki zarzucone połamanemi meblami i sprzętami; wiele domów uszkodzonych, dachy z nich zniesiono, okna potłuczono. Po obrachowaniu okazuje się, że zabito około 100 żydów, poraniono około 200. Kilka domów i sklepy żydowskie — w ruinach. Składy wódki i spirytusu zrabowano, beczki porozbijano; wódka płynie rynsztokami. Lochy zatopione winem i wódką.

Początek rozruchów taki: Nienawiść chrześcian do żydów wrzała tu oddawna a od kilku tygodni krążyły głuche wieści, że lud odgraża się na żydów. Tymczasem dnia 27 kwietnia żyd szynkarz Szolim Graczewski uderzył jakiegoś robotnika za to, że mu stłukł szklankę i zapłacić za nią niechciał. Poczęła się bójka. Tłum ludzi około 1000 zbiegł się do szynku i zaczął krzyczeć: „Żydzi biją naszych!“ To było hasłem do rozruchu. Rozjuszone tłumy chrześcian rzuciły się na synagogi, domy i sklepy żydowskie i zaczęły je rozbijać i niszczyć. W kilka godzin potem przybyli chłopi z okolicznych wsi. W początku niszczono domy, wyrzucano na ulicę sprzęty i towary, ale nie rabowano nic, oprócz wódki i wina, nawet pieniądze rzucano pod nogi. Dopiero potem zaczęto rabować, i zabijać kiedy napastnicy upili się wódką aż do stracenia przytomności.

W miasteczku Hołcie pod Olwiopolem 30 kwietnia zaczęły się rozruchy, o których nie ma jeszcze bliższych szczegółów.

Morderca Cara Aleksandra, mianowicie ten co rzucił drugą bombę, od której poległ Car, — nie nazywa się, — jak zapewnia *Russkaja Korespondencya* — Hryniewiecki, lecz Jelnikow.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 3 maja.

P. Namiestnik udał się dziś rano z Krzeszowic z powrotem do Lwowa. Małżonka P. Namiestnika hr. Potocka, przejechała dzisiaj rano przez Kraków, udając się ze Lwowa do Wiednia.

— **Ślub.** W sobotę 30go kwietnia o godz. 7ej wieczorem odbył się ślub p. Leopolda Hillego, urzędnika tutejszej fabryki tytoniu i cygar, z panną Leokadyą Gadomską, córką Ferdynanda Gadomskiego, zarządcy tutejszych składów cłowych. Związkowi małżeńskiemu pobłogosławił X. Stanisław Nowiński, katecheta gimnazyum Ś. Anny, w asystencyi OO. Jezuitów.

— **Kolej Karola Ludwika** urządza począwszy od 15go maja b. r. dla wygody podróżującej publiczności pociąg towarowo-osobowy (N. 57) na przestrzeni pomiędzy Krakowem a Tarnowem. Pociąg ten odchodzić będzie codziennie z Krakowa o g. 6 m. 17 rano, przybędzie zaś do Tarnowa o g. 9 m. 24 rano. Jadący tym pociągiem na pomienionej przestrzeni, załatwiwszy swe sprawy w ciągu dnia po stacyach między Krakowem a Tarnowem, wracać mogą jeszcze tegosamego dnia w kierunku do Krakowa pociągiem tow.-osobowym (N. 68), wychodzącym z Tarnowa o g. 5 m. 14 po poł., a przychodzącym do Krakowa o g. 8 m. 20 wieczorem. Rozkład jazdy innych pociągów tak pospiesznych, osobowych, jakoteż mieszanych, pozostaje niezmieniony; pociąg tylko (N. 10) wychodzący dotychczas z Wieliczki o g. 7 m. 30 wieczorem, a przybywający do Krakowa o g. 8 m. 7 wieczorem, odchodzić będzie od d. 15 b. m. już o g. 7 m. 11 wieczorem i stanie w Krakowie o g. 7 m. 48 wieczorem. Godziny odjazdu i przyjazdu pociągów obliczone są według południka peszteńskiego. Bliższe wiadomości w tym względzie powziąć można z plakatów umieszczonych po wszystkich stacyach.

— **Nowe morderstwo** popełnione zostało w Wiedniu. Ofiarą jego padł staruszek, stróż nocny w arsenale Perrer, który dniem sypiał a nocą czuwał. Córka, z którą mieszkał, znalazłszy drzwi zamknięte, a klucz wyjęty, czekała długo pode drzwiami, a gdy wreszcie drzwi otwarł ślusarz, znaleziono Perrera zabitego i niektóre drobiazgi skradzione. Żaden ślad niewskazywał sprawcy. Ale że opis tego wypadku podały dzienniki, a w opisie tym była mowa o skradzeniu kólczyków i pierścionka córki Perrera i opis tych rzeczy, zgłosiła się do policyi pewna osoba z doniesieniem, że służąca jej posiada właśnie takie kólczyki, które dostała od swego kochanka artylerzysty. Rzeczywiście, artylerzysta ten został uwięziony i znaleziono u niego inne rzeczy z rabunku pochodzące. Bez ogłoszenia więc szczegółowo w dziennikach tej zbrodni, niewpadniętoby na ślad sprawcy.

— **Mistyfikacya.** Jak wiadomo, dziennikarze biorący udział w wyprawie tunetańskiej, obowiązali się nie wysyłać swoich sprawozdań bez wizy sztabu jeneralnego. *Figaro* zrobił sobie żart z tego powodu, donosząc, że p. Farcy, korespondent dziennika *France* schwytany przy tajnem wysyłaniu listu do swego dziennika, eskortowany został do Algieru i tam skazany na śmierć. Przed rozstrzelaniem — pisze *Figaro* — prosił on o jedną łaskę, to jest, aby mu pozwolono być na balu, który dawał gubernator w wilię rozstrzelania. Życzenie jego zostało spełnione i widziano skazanego jak tańczył kadryla między dwoma żandarmami. Jeden z dzienników wziął rzecz tę na seryo i powtórzywszy elukubracyę *Figara*, dodał: „Biedny Farcy, mógł był w ostatniej chwili raczej pomyśleć o księdzu niż o balu.

— **Zemsta Irlandczyków.** Według doniesień z Tralee, napadła przed tygodniem banda złożona z 60 ludzi, po większej części uzbrojonych i zamaskowanych, woźnego sądowego w jego domu w Chyden pod Castle Island, i odcięła mu oba uszy nożyczkami. Napastnicy wycofali się potem spokojnie, przestrzegłszy wprzód pokaleczonego, aby nie wręczał więcej mandatów eksmisyjnych. Dotąd nie poczyniono żadnych aresztowań.

— **Krasnojarsk**, stolica gubernii Jenisejskiej, nawiedzony został w nocy d. 30 kwietnia wielkim pożarem. Połowa miasta spłonęła. Kasa bankowa ocalała, ale część budynku bankowego i wiele budowli rządowych spaliło się. Jenerał gubernator Wschodniej Syberyi udał się na miejsce.

— **Przekop Panamski.** *Journal des Débats* zamieszcza depeszę z Panamy z doniesieniem, że roboty około przebicia międzymorza są już rozpoczęte. Szeroka droga łączy już oba morza. Badania pozwalają zapewnić, że przebicie przekopu będzie łatwe.

Repertoar Teatru.

We czwartek 5go: *Staroświecczyzna i postęp* komedya w 4-ch aktach ze śpiewami J. N. Kamieńskiego.

W sobotę 7go: *Rozwiedźmy się! (Divorçons)*, komedya w 3 aktach Sardou, pierwszy raz na dochód pani Antoniny Hoffmann.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedziele 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskiem otwarte codziennie od 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.

— Dnia 3go maja piękna pogoda; termometr od 6·5 doszedł do 27·8 C. Barometr wraca w górę; o g. 7ej rano d. 4go stan jego był 738·2 millim., termometru 16·2 C. Wiatr połudn.

— We czwartek d. 5 maja: ŚŚ. Gotarda i Piusa V.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Figaro paryskie o „Rozwiedźmy się“ Sardou wydaje w dalszym ciągu następujący sąd: Stajemy się tylko wyrazem ogółu, twierdząc, że od dawna nie przedstawiano w żadnym teatrze paryskim utworu tak oryginalnego, tak zręcznie ułożonego, tak błyszczącego dowcipem i werwą, jak tę sztukę bez pretensyi, a która należy przecież, choćby tylko z powodu jej odurzającego aktu drugiego, do rzędu najlepszych tegoczesnych komedyj. Ileż tam ładnych szczegółów, żywcem wziętych z natury, ileż wyrażeń nacechowanych najlepszym komizmem. (D. c. n.)

Zeszyt 11 *Przeglądu Polskiego* za m. maj zawiera: Pierwszy zupełny przekład Fausta (Feliksa Jezierskiego), przez L. Germana; Wspomnienia ubiegłych lat, przez And. Józefczyka; Z Orenburga. Listy Bronisława Zaleskiego. List Zygmunta Sierakowskiego i kk-ii, podane przez K.; Idea słowiańska w Czechach (mianowicie ze względu na panslawizm i „rosyjskie sympatye“), przez Edwarda Jelinka; Nowe wynalazki przez Józefa Bodyńskiego: „Radyometr,“ „Fotofon;“ Przegląd polityczny, przez Al. Szukiewicza.

Muzeum z 1go maja zawiera: Zofia Chodkiewiczowa, kasztelanowa wileńska, przez Dra Antoniego J.; Herder i jego filozofia, p. T. R.; Kazimierz Brodziński, p. Marrene; O exfordzkim projekcie prawa wojny, p. Dra Roszkowskiego; Górnictwo naftowe w Galicyi, p. Dra Szajnochę; Rozwój ekonomiczny Włoch, p. Artura Wołyńskiego; Krytyki i sprawozdania; Działalność Akademii Umiejętności, p. Michała Chylińskiego.

Hr. Stanisław Zamoyski.

Zmarły wczoraj w Krakowie hr. Stanisław Zamoyski był synem ś. p. Andrzeja, prezesa Towarzystwa rolniczego w Królestwie Polskiem i Róży z Potockich. Okrom kilkomiesięcznego więzienia w cytadeli i kilkoletniego wygnania na Sybir, żywot Stanisława Zamoyskiego nie przedstawia faktów, któreby starczyły do zapełnienia dłuższego życiorysu — ani wyczerpnąć zdołały tych zasobów, któremi odznaczał się niezłomny hart ducha, siła woli, skoncentrowana wewnątrz miłość kraju. Gdy w przededniu burzy gromadzącej się nad Polską runął mąż, w którym opinia publiczna uznawała swego zwierzchnika i pierwszego obywatela — syn p. Andrzeja Stanisław był jeszcze młodzieńcem. Kiedy ojciec szedł na wygnanie na Zachód — a dom rodzicielski w Warszawie miał się stać łupem żołdactwa — syn został wygnany na Sybir. Wśród tych prób więzienia i wygnania okazał niewzruszoność i niezłomność właściwą całemu rodowi — owszem stanowczość ojca była spotęgowaną w bezwzględność u syna i stała się jednostronnością charakteru. Nie chciał on przyjąć ułaskawienia i powrócić z wygnania, dopokąd towarzysze jego nie powrócą. Wróciwszy poddał się chętnie wszystkim szykanom policyjnym, byle nie ugiąć nigdzie karku, nie zrobić żadnego ustępstwa, choćby nawet w rzeczach formy. Niezdolny do ustępstw i do kompromisów — stronił on w ogóle od ludzi, w rodzinnych tylko stosunkach i w stosunkach z zależnymi od siebie, z ludem na wsi okazywał zasób miłości, która płynęła z gorącego serca i chrześciańskiego wychowania. Choroba serca i skłonność do melancholii wyniesiona z strasznych przejść kraju i rodu, na jakie patrzał w pierwszej młodości, spotęgowały jeszcze usposobienie wiodące do odosobnienia. Że był atoli zdolnym do pracy i czynu, świadczyło zajęcie się interesami rodziny po powrocie z wygnania. Osiadłszy w dobrach ojca Jadów pod Warszawą nie tylko, że po ruinie, jakiej uległy, przywrócił je do porządku, ale pierwszem jego staraniem było wywiązać się z wszystkich zobowiązań przyjętych przez p. Andrzeja, a wstrzymanych jego wygnaniem. Zasługą Stanisława Zamoyskiego było, że wszyscy wspólnicy Towarzystwa żeglugi na Wiśle i innych przedsiębiorstw, na których czele stał niegdyś p. Andrzej, otrzymali zwrot swych nakładów. Otrzymawszy pozwolenie wyjazdu za granicę, miał tę pociechę, że pożegnał przed zgonem ojca, dla którego cześć i miłość była najsilniejszem uczuciem jego duszy. Świeżo przybył znów do Krakowa dla spędzenia świąt w rodzinnem kole w domach dwóch sióstr Cecylii i Róży z Zamoyskich ks. Lubomirskich. Tu dawna choroba serca sprowadziła nagły koniec. Było coś w tym charakterze ze stali, co czyniło go w stosunkach życia trudnym i twardym co niedozwalało mu wyjść z odosobnienia, ale co przypominało owego protoplastę Zamoyskich Floryana Sarynusza, bo jak tamten wszelkie rany i katusze znosił bez skargi i mógł z nim powiedzieć: „to mniej boli, niż zły sąsiad“.

Pogrzeb odbędzie się jutro o godz. 9tej zrana.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wiedeń 2 maja.

Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich i bukowińskich 1118, węgierskich 2310, niemieckich 851. Razem 4306.

Galicyjskie płacono lekkie 47 do 49 złr., cięższe 50 do 52 złr., osobliwsze 53 złr.; węgierskie 46 do 50, 55 złr., osobliwsze 57 do 59 złr.; niemieckie 54 do 58, 60 złr.

Targ był bardzo mdły; niesprzedanych zostało blisko 300 sztuk.

J. Krzysztofowicz, W. Amirowicz & K. Schels
Café Stierböck.

Telegramy zbożowe *Gazety Lwowskiej* z dnia 2go maja. — **Wiedeń**: pszenica 12·50 do 12·75 złr.; żyto od 10·20 do 10·80 złr.; jęczmień 8·— do 9·50 złr.; kukurudza od złr. 6·50 do 6·60 złr.; owies od złr. 6·80 do 7·— złr.; — okowita pr. 10,000 liter procent od 33·25 do 33·50 złr. — **Buda-Peszt**: pszenica 75 kilogr. (na jesień) od 11·62 do 11·67 złr.; rzepak (sier.-wrze.) od 12·50 do —·— złr. — **Berlin**; pszenica żółta 222·— żyto —·— złr.; spirytus loco 55·10; olej rzepakowy 52·20 złr. — **Szczecin**: pszenica: —·— —·— złr.; rzepik (jesien.) —·— złr. — **Paryż**: mąki 159 kilogram. 63·10 złr.; olej rzepakowy 71·50 złr.; spirytus —·— złr. — **Wrocław**: pszenica —·— złr.; żyto —·— złr.; owies —·— złr.; spirytus —·— złr.; kukurudza —·— złr.: **Kolonia** pszenica —·— złr.

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą: z Krakowa do Wiednia 1 złr. 3 cent., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów, ze Lwowa do Krakowa 96 centów.

Telegramy własne „Czasu.“

Lwów 4 maja. Marszałek hr. Wodzicki dziś wieczór wyjeżdża do Wiednia. Cesarz przysłał dla sali sejmowej nowego gmachu portret swój, który przyrzekł był zwiedzając gmach sejmowy; portret jest pędzla Gaula, bardzo okazały.

Kolonia 4 maja. *Koelnische Ztg* donosi z Petersburga: Hr. Loris-Melikow ponownie podał się do dymisyi; cesarz nie przyjął dotąd jego prośby. Słychać, że Ignatiew w razie usunięcia się hr. Loris-Melikowa byłby jego następcą.

Berlin 4 maja. Miasto Kiel zamienione będzie w twierdzę. Do koła stanąć ma 14 warowni, których budowa wymagać będzie 30 milionów marek. *National Ztg* utrzymuje, że ks. Bismark zamierza przenieść parlament do Poczdamu i wystawić tam nowy budynek w tym celu.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 4 maja. W Izbie deputowanych podczas rozpraw szczegółowych nad budżetem ministerstwa obrony krajowej wnieśli dep. Meissler i Stiebitz rezolucyę, aby zniesiony został zakaz budowania w obrębie miast warownych i aby w tej mierze nadawano pewne ulgi. Dep. Fürnkranz robi uwagę że żandarmerya nie jest dostateczną i wnosi rezolucyę o zakładanie domów kary i poprawy. Na nieprzychylną krytykę żandarmeryi ze strony dep. Schönerera odpowiada minister obrony krajowej odpierając stanowczo ogólnikowe, bezzasadne zarzuty i kładąc nacisk na to, że żądanie pomnożenia żandarmeryi coraz jest głośniejsze; rzeczywistemu złemu minister chętnie starać się będzie zaradzić. Poczem budżet ministerstwa obrony krajowej został przyjęty. Przy budżecie ministerstwa oświaty podnosi dep. Adamek, że prawa narodu czeskiego odnośnie do spraw szkolnych dotychczas nie są jeszcze zupełnie uznane; dep. Krejczi robi uwagę, że Słowianie nie żądają w pierwszym rzędzie popierania interesów materyalnych, lecz ochrony wolności narodowej; walce narodowościowej raz trzeba koniec położyć, dla Niemców i dla Czechów zgoda jest wskazaną. Dep. Tonkli domaga się równouprawnienia dla szkół słowiańskich.

Wiedeń 4 maja. W wydziale ekonomicznym Izby deputowanych polecał Bauhans podanie stowarzyszenia rękodzielniczego tyczące się statystyki obrotu węgierskich towarów. Hallwich i Chlumecki przemawiali w tym samym duchu. Minister handlu powtórzył oświadczenie, że rząd węgierski miał prawo wydać takie rozporządzenie. Minister jest zdania, że Austrya mogłaby również zaprowadzić podobną opłatę statystyczną, na czem posiedzenie zostało zamkniętem.

Paryż 4 maja. Komisya budżetowa przyjęła wszystkie kredyta ministerstwa spraw zagranicznych. Rząd odrzucił poprawkę Montjau względem zwinięcia peselstwa francuskiego przy Watykanie. Komisya wysłucha jutro odnośne wyrażenia ministra spraw zagranicznych.

Paryż 4 maja. *National* utrzymuje, że warunki pokoju z Tunisem ogłoszone przez dzienniki są mylne. Rząd nie zamierza ani zaboru Tunisu, ani protektoratu nad nim, lecz postanowił, że wojska francuskie mają zajmować zdobyte stanowiska, dopóki Francya nie otrzyma rękojmij istotnych. Depesza ze Skutari donosi, że Derwisz basza pobił na głowę powstańców albańskich pod Ipekiem.

Bruksella 4 maja. Królowa i księżniczka Stefania odjechała ztąd wczoraj wieczór o godz. 5½ do Wiednia; król i hr. Flandryi odprowadzili je na dworzec kolei żelaznéj. Podczas odjazdu pociągu liczny tłum ludu żegnał odjeżdżających okrzykami.

Dublin 4 maja. Słychać, że w niedzielę odbędzie się pod przewodem arcybiskupa Croke wielkie zgromadzenie wyborców w Tippernary, aby protestować przeciw uwięzieniu Dillona. Parnell i inni naczelnicy Ligi będą obecni temu zebraniu.

Rzym 4 maja. W Izbie deputowanych Rudini pyta, czy prawdą jest, że Francuzi zajęli Bizertę? Depretis potwierdza tę wiadomość, dodając, że fakt ten nie zdoła zmienić postępowania i zapatrywania się rządu. Rudini sądzi, że Izba poweźmie to oświadczenie do wiadomości.

Ateny 4 maja. Plakaty rozlepione po mieście grożą królowi, jeżeli nie usłucha głosu narodu. Prezes Ligi narodowej Frearitis, który na zgromadzeniu ludu miał gorącą mowę, został usunięty z posady swej profesora uniwersytetu. Dziennik *Ethnikon Pneuma* (Prasa) mówi: Zawsze jeszcze mamy wolność działania; Grecya może zawsze jeszcze cofnąć się, jeżeli wnioski jej będą odrzucone.

Konstantynopol 3 maja. Odpowiedź Assima wręczona ostatniéj nocy na notę zbiorową z d. 19 kwietnia, oświadcza, że Sultan przystaje na granicę projektowaną przez mocarstwa i polecił Serverowi, Alemu Nizami, Ghazi Osmanowi, Artimowi efendemu udać się do posłów w celu zawarcia potrzebnéj umowy. Posłowie zadowoleni są tą odpowiedzią.

Tunis 3 maja. Mustafa bej dowiedziawszy się o zajęciu Bizerty, powołał naczelników duchowieństwa. Tłumacz przy konsulacie włoskim w Tunisie Pestalozza wyjechał d. 29 kwietnia w tajnej misyi do obozu Alego beja, zkąd wczoraj wrócił. Tail bej, brat Sadoka, beja Tunetańskiego, znany z swoich sympatyj francuskich, pilnie strzeżony jest policyjnie. Rozmaici szeikowie, którzy głosili wojnę świętą, zostali aresztowani i odstawieni do Tunisu. Bej Tunetański w obawie o bezpieczeństwo swoje opuścił zwykłą rezydencyę swoją i powrócił do Bardo.

Kursa. — Wiedeń 4go maja 2 godzina 30 minut po poł. Renta papierowa 78·40.— Renta srebrna 79·—. — Renta złota 96·45.— 6% Renta złota węgierska 117·60. — Losy z roku 1860. 132·75. — Akcyje Banku Narodowego 842— — Akcyje kredytowe 342·30. — Londyn 117·85. — Srebro —· —. Napoleony 9·32½·—. — Lombardy 117·25. — Losy 1864 roku 175·75. — Akcyje kolei Karola Ludwika 297·25. — Akcyje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 181·25 — Akcyje kolei węg. półn.-wschodn. 163·75. — Anglo-Bank 145·50. Obligacyje indemn. galicyjs. 101·25. —Losy prem. węgierskie 119·50.— Akcyje kolei Koszycko-Bog. 150·75. —Akcyje kolei półn.-zach. austr.— 205·25 6% Listy zast. hipoteczne 103·90· — Marki 57·45 Ruble 119·25. — 6% Listy zasta galic. Zakładu kredyt. Ziem. 102·53. — Nowa renta papierowa 97·40.

Usposobienie giełdy: ciche.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 4 Maja.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	119 —	120 50
Rubel srebrny obrączkowy	1 52	1 66
Marki niemieckie za 100 marek	57 —	58 —
Dukat ważny	5 50	5 60
20-frankówka	9 28	9 48
Imperyał ważny	9 60	9 70
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	— —
Listy zastawne i obligi. (Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodz. w miarę terminu płatn.)		
6% pożyczka krajowa galicyjska (we Lwowie za 100 złr. w. a.)	102 —	105 —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	100 50	102 50
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	94 —	96 —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	100 35	101 65
6% listy „ banku hipot.	103 —	104 25
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	102 50	105 —
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	100 50	102 —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	94 50	96 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 50	103 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	102 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	103 50	107 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser- I [za 100 rubli]	97 — rub. i kop.	99 — rub. i kop.
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II [„ 100 rubli]	97 —	99 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	98 75	99 75
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	85 75	87 50
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po złr. 210	286 —	288 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	179 —	181 —
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	296 —	308 —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	20 —	21 50
Losy miasta Stanisławowa	24 —	26 —

Wiedeń 3 Maja.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	78 55	78 70
4⅕% „ srebrna	79 25	79 40
4% „ złota	96 55	96 70
4½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	121 75	122 25
4% „ „ 1860 „ 500 „	132 75	133 25
4% „ „ 1860 „ 100 „	133 50	134 25
„ „ 1864 „ 100 „	176 50	177 —
„ „ 1864 „ 50 „	174 50	175 50
Losy Como-Renten	27 —	28 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	104 75	105 75
Bukowińskie „ „	98 75	99 75
Galicyjskie „ „	101 25	102 —
Morawskie „ „	104 25	104 75
Niższo-austryackie „ „	105 50	106 50
Wyższo-austryackie „ „	103 —	— —
Szląskie „ „	108 —	— —
Styryjskie „ „	104 75	105 75
Siedmiogrodzkie . . . 7% „	97 25	97 75
Węgierskie „ „	99 —	100 —
Węgier. z klauz. 1867 „ „	97 50	98 —
5% Obligi poż. kolei węgierskiej	133 —	133 50
6% Renta węgierska złota	117 35	117 50
4½% „ „ „ (za Ostbahn).	95 —	95 50
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	144 50	144 75
Boden-Credit węgierskie . . 140 „	— —	— —
„ „ austryackie . 80 „	249 —	250 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	338 25	338 75
„ „ węgierskie . 200 „	342 —	342 25
Depositen-Bank . . . . . 200 „	231 —	232 —
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	810 —	820 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	845 —	847 —
Unionbank . . . . 100 „	140 75	141 —
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	143 —	144 —
Wied. Bankverein . . . . 100 „	139 75	140 25
Akcye kolei.		
Albrechta . . . . . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . . . . 200 „ 5%	174 50	175 —
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	574 —	576 —
Elżbiety . . . . . . 210 „ „	209 75	210 25
Linz-Budweis . . . . 200 „ „	191 —	191 50
Salzburg-Tyrol . . . 200 „ „	183 75	184 25
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2422	2427
Franciszka Józefa . . 200 „ „	188 25	188 75
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	296 —	296 25
Koszycko-Oderberg . . 200 „ „	152 —	152 75
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ „	181 25	182 —
Nordwest austr. . . . 200 „ „	205 50	206 —
„ „ Lit. B. 200 „ „	242 75	243 25
Rudolfa . . . . . . 200 „ „	164 75	165 25
Siedmiogrodzka I . . 200 „ „	165 75	166 25
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „ „	325 —	325 50
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	117 50	118 —
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	249 25	250 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	167 —	167 50
„ Nord-Ost . . . 200 „ „	165 —	165 50
„ Westb. Stuhlw. . 200 „ „	170 75	171 25
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Credit allg. złotem płatne	116 25	116 75
5% „ „ „ papier. 33 lat	102 50	— —
6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat	103 —	— —
7% Listy dłużne Włośc. „ 20 lat	106 25	106 75
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	103 —	— —
5½% „ „ złote 36 lat	96 —	— —
4% Gal. Tow. kred. ziemsk.	94 —	94 50
5% Gal. Tow. kred. ziemsk.	100 50	101 50
5% „ „ „ nowe 37 lat	100 50	101 50
6% „ Bank. Hipot. lwow.	104 —	104 50
6% „ „ Włośc. „	102 25	102 75
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	103 25	103 50
5% Szląsko aust. Bod.-Kredit-Anstalt	100 50	102 —
5½% Węg. ogól. Bod.-Kredit 34 lat	100 —	101 —
5½% „ Boden Kredit-Institut	102 50	103 —
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . . . 300 złr. 5%	96 60	96 90
Alföld-Fiume . . . . 200 „ „	96 80	97 10
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	94 25	— —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	— —	— —
Elżbiety . . . . . 100 „ 4½%	99 85	100 20
„ Em. 1862 . . 300 „ „ „	99 80	100 20
Elżbiety Linz-Budweis . 200 złr. 5%	103 —	103 50
„ Em. 1870 . . . 200 „ „	101 40	101 80
„ „ 1872 . . . 200 „ „	102 50	— —
„ Salzb.-Tyr. 1873 200 „ „	101 50	101 90
Eperies. Tarn. węg. część 300 „ „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . . . 4½%	106 25	106 75
„ „ wal. austr.	101 25	101 75
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	108 —	108 75
„ poż. 14 milion. 1872 . „	104 —	104 50
„ poż. 1876 r. . . 100 złr. 5%	104 25	104 75
Franc. Józefa Em. 1867 . 200 „ „	102 50	102 75
„ „ Em. 1873 . 200 „ „	102 25	102 75
Gal.-Karol.-Lud. I Em. . 300 „ „	109 —	110 —
„ II „ 1867 300 „ „	109 —	110 —
„ III „ 1871 300 „ „	109 —	110 —
Koszycko-Oderb. . . . 200 „ „	97 60	98 —
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	95 75	96 —
„ II „ 1867 300 „ 5%	100 —	100 50
„ III „ 1868 300 „ „	97 30	97 60
„ IV „ 1872 300 „ „	95 —	95 50
Nordwestb. austr. . . . 200 „ „	102 90	103 20
„ „ Lit. B. . 200 „ „	102 25	102 50
„ „ Em. 1874 200 „ „	120 —	— —
Rudolfa . . . . . . 300 „ „	99 70	100 20
„ Em. 1869 . . . 300 „ „	99 70	99 90
„ Em. 1872 . . . 300 „ „	99 70	99 90
„ Salzkam. gut. zł. 200 „ „	114 50	115 —
Siedmiogrodzkiej I . . 200 „ „	91 25	91 75
Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3%	177 —	177 50
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	128 50	129 —
„ „ . 200 złr. 5%	117 50	— —
Theissb.-Gesell. . . . „ „	101 50	— —
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „ „	92 50	93 —
„ „ II Em. 200 „ „	92 25	92 75
„ Nordost . . . . 300 „ „	92 —	92 25
„ „ złotem . . 200 „ „	109 90	110 30
„ Westbahn . . . . 200 „ „	96 —	— —
„ „ Em. 1874 200 „ „	92 —	93 —
Losy.		
5% Donau Regul. . . . złr. 100	113 20	113 60
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	124 25	124 75
„ Węgierskie . „ 100	119 75	120 25
3% „ Tureckie . . fr. 400	26 75	27 —
Kredytowe . . . . . złr. 100	— —	— —
Clary . . . . złr. 42	41 50	— —
4% Donau-Dampfsch. . . „ 105	107 50	— —
Inszpruku . . . . . . „ 20	25 —	25 75
Keglewicha . . . . . „ 10½	— —	— —
Krakowskie . . . . . „ 20	20 50	21 —
Ofner (miasta Budy) . . „ 40	43 50	44 —
Palffy . . . . „ 42	39 75	40 25
Rudolfa . . . . . . „ 10½	19 —	20 —
Salma . . . . „ 42	51 50	— —
Salzburgskie . . . . . „ 20	22 —	22 50
St. Genois . . . . . . „ 42	46 —	47 —
Stanisławowskie . . . . „ 20	23 50	24 50
4½% Tryesteńskie . . . „ 105	128 50	— —
4% „ . . . . . „ 50	65 50	— —
Waldsteina . . . . . . „ 21	30 50	31 50
Windischgrätza . . . . „ 21	39 50	40 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 55	5 57
20 frankówki	9 32	9 33
Imperyały rosyjskie	9 58	9 60
Funty szterl. angielskie	11 77	11 81
Liry tureckie złote	10 60	10 62
Marki niemieckie za 100 marek	57 45	57 50
Rubel papierowy za 100	119 50	119 75

Lwów 3 Maja.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	304 —	307 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	100 60	101 60
4% „ „ „ „	94 25	95 25
5% „ „ „ „ 37-letnie	100 60	101 60
5% „ „ Banku hip. gal.	103 30	104 30
6% „ „ włośc. galic.	102 —	104 —
5% Obligi indemn. gal. 10% podat.	101 45	102 45
6% „ pożyczki krajowej	103 —	104 25

Warszawa 29 Kwiet.

	płacą rub.	płacą kop.	żądają rub.	żądają kop.
4% Listy zastawne II seryi	—	—	—	—
kupon	—	—	144	
5% „ „ nowe 1869 r.	—	—	99	30
kupon	—	—	180	
4% Listy likwidacyjne	—	—	86	40
kupon	—	—	167	

OBWIESZCZENIE.

L. 10054. [1254-1-3]

Magistrat stołecz. król. miasta Krakowa podaje do publicznej wiadomości, iż w celu dostawy nafty do oświetlenia przedmieść miasta Krakowa, w czasie od 1 maja 1881 r. do ostatniego kwietnia 1882 r., odbędzie się w Wydziale ekonomicznym Magistratu (II. piętro od ulicy Franciszkańskiej) w **dniu 13 maja r. b. o godzinie 12ej w południe** za pomocą ofert opieczętowanych **powtórna publiczna licytacya** z powodu, iż sekcya ekonomiczna Rady miasta uchwałą z dnia 27 b. m. i r. uznała, iż przy odbytej w dniu 13 kwietnia r. b. licytacyi, licytanci podali wygórowane ceny i nie dostarczyli prób nafty odpowiednich warunkom licytacyjnym, a dostarczone próby były w zbyt małej ilości i niedostateczne do uskutecznienia rozbioru składników nafty.

Ilość dostarczyć się mającej nafty wynosi około 26,777 kilogramów.

Nafta winna być o 30° stopniach Réaumura, dwa razy rafinowana, bez odoru, w 30 stopniach Réaumura ciepła niezapalna, a w 15 stopniach zimna niemarznąca i mieć najmniej 42 stopni ciężkości gatunkowej Baumego.

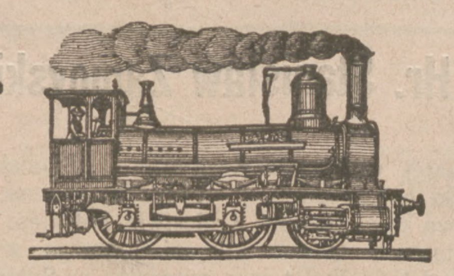
Dostawa odbywać się będzie częściowo w ilościach po 325 do 650 kilogramów na miejsce przez naczelnika straży pożarnej wskazane.

Na ofercie przylepiona stemplowa marka na 50 ct. winna być przypisana, zaś na kopercie oferty winno być zamieszczone poświadczenie, iż kaucya w kwocie złr. 500 w. a. bądź w gotówce, bądź w papierach państwowych wartościowych, w kasie miejskiej złożoną została.

Oferty w dniu powyż oznaczonym po 12ej godzinie złożone, nie będą rozpoznawane.

Bliższe warunki dostawy przejrzane być mogą w biurze ekonomicznem Magistratu codziennie w godzinach od 9ej do 12ej w południe i od 3ej do 6ej popołudniu.

Kraków d. 28 kwietnia 1881 r.

Ces. król.  uprzywil.

KOLEJ GALICYJSKA KAROLA LUDWIKA.

OBWIESZCZENIE.

Niniejszem zaprasza się pp. Akcyonaryuszy c. k. uprz. kolei galic. Karola Ludwika na

nadzwyczajne 26 zgromadzenie walne

które się odbędzie

we czwartek d. 31 maja 1881

o godz. 10ej przed południem, w sali niższo-austryackiego Stowarzyszenia przemysłowego w Wiedniu, I., Eschenbachgasse Nr. 11.

Przedmiot porządku dziennego:

Konwersya długu w obligach istniejącego i udzielenie pełnomocnictwa na potrzebną do tego pożyczkę (§. 26 stat.)

Panowie akcyonaryusze posiadający najmniej 40 akcyj, życzący sobie wypełnić prawo głosowania, zechcą złożyć wzmiankowaną liczbę akcyj w myśl §§. 22 i 26 statutów, **najdalej do dnia 17 maja r. b. włącznie,** a otrzymają natomiast oprócz potwierdzenia na złożone akcye, kartę wstępu do zgromadzenia walnego.

Złożenie akcyj uskutecznić można:

w **Wiedniu:** w kasie Towarzystwa,
„ „ w c. k. uprz. austr. Zakładzie kredytowym dla handlu i przemysłu,
„ „ u p. M. S. Rotschylda;
we **Lwowie:** w Filii c. k. uprz. austr. Zakładu kredyt. dla handlu i przemysłu,
„ „ w c. k. uprz. galic. akcyjnym banku hipotecznym;
w **Krakowie:** w galic. Banku dla handlu i przemysłu;
„ **Frankfurcie n. M.:** u pp. M. A. Rotszylda i Synów;
„ **Berlinie:** w Banku dla handlu i przemysłu;
„ **Wrocławiu:** w szlązkiej Spółce bankowej; mianowicie:

co do miejsc składowych w Wiedniu zapomocą konsygnacyi w dwójnasób, w innych zaś miejscach zapomocą konsygnacyj w trójnasób wygotowanych, zawierających akcye w porządku arytmetycznym, do czego formularze wydane będą bezpłatnie w wymienionych kasach i agenturach.

Akcyonaryusz, chcący wykonać prawo głosowania przez innego do głosowania uprawnionego Akcyonaryusza, raczy odnośne, na imię obranego zastępcy opiewające pełnomocnictwo, na odwrotnej stronie karty legitymacyjnej wystosować i własnoręcznie podpisać.

PP. Akcyonaryusze będący zatem w posiadaniu głosów na podstawie pełnomocnictwa przeniesionych, winni cedowane im karty legitymacyjne (pełnomocnictwa) najpóźniej w przededniu walnego Zgromadzenia oddać generalnej Dyrekcyi.

Każde 40 akcyj dają prawo do jednego głosu, żaden jednak Akcyonaryusz nie może zastępować więcej jak 25 głosów we własnem i mocodawców imieniu. [1247-1-3]

Wiedeń, dnia 29 kwietnia 1881 r.

Rada zawiadowcza.

Czcionkami Drukarni „CZASU" Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*